Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 29 PAZDZIERNIKA 1934 NR. 298

Pożar w rafinerji nafty pod Lwowem

6 robotników odniosło ciężkie poparzenia

Lwów, 28. 10. Tel. wł.
W Nadwórniańskiej Fabryce Nafty i Parafiny wybuchł pożar. Ogień wywołała eksplozja gazu w podziemnym zbiorniku, wskutek czego wybuchł jeden z kotłów, a w następstwie pożar objął całą fabrykę. Sześciu robotników odniosło groźne poparzenia.

Szkody są olbrzymie i tylko dzięki szybkiej akcji ratunkowej pożar nie objął całej rafinerji.

10 tysięcy poległych komunistów

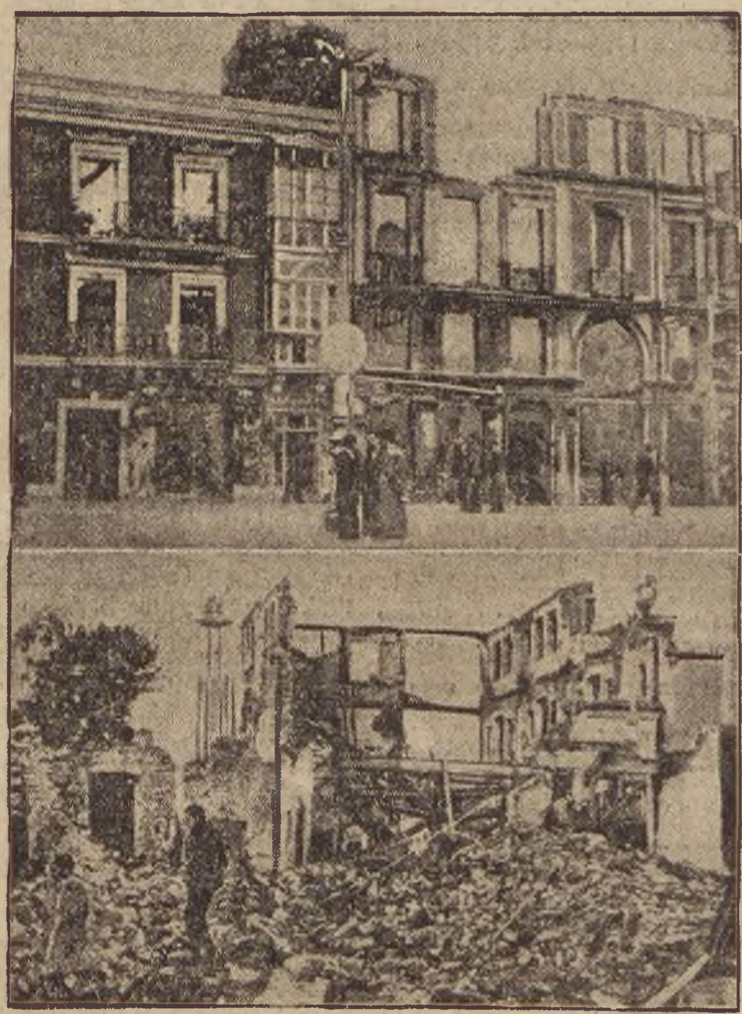
wskutek bombardowania armji z samolotów

Londyn, 28. 10 (Tel. wł.)
Z Szanghaju donoszą o dotkliwej klęsce zadanej armji komunistycznej przez wojska nankińskie na pograniczu prowincyj Kiangsi i Kanton. Straty komunistów wynoszą 10.000 żołnierzy. W ostatniej bitwie szala zwycięstwa została przeważona na stronę wojsk rządowych dzięki umiejętnemu wykorzystaniu rządowych eskadr lotniczych.

12-lecie marszu faszystowskiego na Rzym

Zwłoki 37 faszystów przewieziono do krypty Bazyliki Św. Krzyża

Rzym, 28. 10. (Tel. wł.)
Mussolini udał się samolotem do Florencji celem wzięcia udziału w uroczystości 12-lecia marszu faszystowskiego na Rzym. W ramach tych uroczystości złożono niezwykły hołd 37 faszystom florenckim, którzy padli w okresie rewolucji faszystowskiej. Trumny 37 faszystów przeniesiono do krypty Bazyliki Św. Krzyża, gdzie spoczywają zwłoki tak wielkich Włochów, jak Macchiavelli, Galileusz oraz Michał Anioł. W czasie defilady organizacyj faszystowskich Mussolini wygłosił przez radjo wielkie przemówienie, przypominając wszystkim faszystom włoskim chwalebne dni rewolucji faszystowskiej. Następnie w czasie odczytywania listy poległych przez sekretarza partji faszystowskiej przy każdem nazwisku tłum odpowiadał okrzykiem „Jest" i pozdrowieniem faszystowskiem.



Doplero obecnie przedostają się z Hiszpanji w świat wiadomości i ilustracje z walk rewolucyjnych w Asturji. Walki te były bardzo zacięte i niezwykle krwawe, a ofiarą ich padło setki osób. Zamieszczone powyżej ilustracje z Oviedo dają żywe wrażenie ze strasznych walk, które rozegrały się tam między rewolucjonistami, a wojskami rządowemi.

Kurs dla komendantów posterunków policji

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.)
Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie nowego kursu dla komendantów posterunków P. P.

Kurs odbędzie się w Warszawie i trwać będzie dwa miesiące. Na kurs, który rozpocznie się w dniu 6 listopada rb., powołanych będzie 100 funkcjonarjuszy policji państwowej z całego terenu kraju.

Nie chce być królem

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.)
W kołach miarodajnych zaprzeczają wiadomościom o rzekomej abdykacji króla Sjamu, bawiącego obecnie wraz z małżonką w Anglji. Jak się okazuje król Sjamu w ubiegłym tygodniu istotnie zgłosił oficjalny zamiar abdykacji spowodu niezadowolenia z licznych zarządzeń rządu sjamskiego, a zwłaszcza pozbawienia go na podstawie dekretu prawa veta. Rząd sjamski zakomunikował jednak królowi, że abdykacji jego nie przyjmuje.

Ograniczenia prasy w Austrji

Wiedeń, 28. 10. (Tel. wł.)
Rząd przygotował nowy projekt ustawy prasowej, która przewiduje system przymusu koncesyjnego dla dzienników, oraz wprowadza na wzór Rzeszy Niemieckiej swego rodzaju numerus clausus dla dziennikarzy. Władze będą posiadały znaczne uprawnienia w sprawie oceny kwalifikacyj dziennikarzy i zatrudniania ich przez wydawnictwa. Podobne zarządzenia mają dotyczyć korespondentów i agencyj, które również mają być oparte na systemie koncesyjnym.

Zamordował matkę i siostrę

by zdobyć pieniądze na propagandę ruchu narodowo-socjalistycznego

Wiedeń, 28. 10. Tel. wł.
Z Bukaresztu donoszą: Sąd okręgowy w Cetatea Alba skazał na 15 lat ciężkich robót 18-letniego Emanuela Heida, który przed kilku miesiącami w celach rabunkowych zamordował swą matkę staruszkę i siostrę. Heid, który był kierownikiem organizacji hitlerowskiej w Tarutno w Besarabji, zużył zrabowane pieniądze na propagandę ruchu narodowo-socjalistycznego w swoim okręgu.

15 miljonów bagnetów rosyjskich

gotowych do zgniecenia ewtl. następst politycznych zamachu w Marsylji

Belgrad, 28. 10. (Tel. wł.)
Dzienniki zamieszczają depeszę z Tallina, według której radjostacje sowieckie miały rzekomo transmitować przemówienia całego szeregu komisarzy ludowych, utrzymane w niezwykle serdecznym dla Jugosławji tonie. W przemówieniach tych podkreślano, iż za Jugosławią stoi 15 miljonów bagnetów rosyjskich, gotowych do zgniecenia ewentualnych następstw politycznych zamachu w Marsylji.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Z walki o pracę i płace w Zagłębiu

Zarobki urzędników górniczych w niebezpieczeństwie

Od pewnego czasu przemysłowcy węglowi w Zagłębiu przeprowadzają ukrytą obniżkę płac robotniczych przez zmianę **kategoryj na niższą.** Spotkało to z gwałtowną reakcją ze strony robotników, którzy zwrócili się ze skargą do władz centralnych. Dochodzenia w tej sprawie trwają i nie wiadomo, jak się skończą.

Po robotnikach przemysłowcy przypuścili **generalny atak na płace pracowników umysłowych,** stosując już jednak sposób legalny. Od kilku dni pracownicy umysłowi w górnictwie otrzymują masowe wymówienia płac, które według wiarogodnych informacyj mają **ulec poważnej obniżce.** Nie jest wykluczone, że po okresie wymówienia przemysłowcy przeprowadzą redukcję części personelu.

Z dniem 1 bm. otrzymali zbiorowe wymówienia wszyscy urzędnicy **Tow. Warszawskiego, w liczbie około 250,** z dniem 1 listopada otrzyma wymówienia **224 urzędników z Tow. Hr. Renarda w Sosnowcu. Wymówienia** są już oficjalnie zapowiedziane. Jak nas informują, wymówienia przygotowywane są w innych Towarzystwach **na dzień 1 listopada br.** Wśród pracowników umysłowych masowe wymówienia są rozumiane jako z góry przygotowana akcja generalnej obniżki płac, która pozostaje w związku **z obniżką cen węgla.** Jakby wynikało z tego, przeprowadzona pod naciskiem rządu, nieznaczna obniżka cen węgla, dokonana będzie znowu wyłącznie kosztem pracowników. Związek Zaw. Pracowników Umysłowych zastanawia się nad metodami obrony przed obniżką.

Redukcje

W ub. sobotę **huta Katarzyna w Sosnowcu** z powpodu zepsucia się maszyny zredukowała 74 robotników.

Magistrat będziński wskutek ukończenia robót publicznych w ub. sobotę zwolnił około 400 ludzi, a Magistrat Zawiercia zredukował 350 ludzi. Pracuje tam jeszcze 400 robotników. Ze Sławkowa donoszą, iż **fabryka Bracia Kajn** zredukowała 17 robotników.

Wskutek ukończenia niektórych robót przy budowie kolei Bukowno — Sterakowa straciło pracę 40 ludzi.

Niepokojące pogłoski

Jak donosiliśmy, Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu wymówiła pracę **wszystkim pracownikom w liczbie kilkuset.** Wymówienia te tłumaczone są koniecznością przeprowadzenia reorganizacji i mają być tylko formalne. Ostatnio rozeszły się, jednak niepokojące pogłoski, że około 130 pracowników ma ulec redukcji.

Niepewny los robotników „Karola"

Dziś, 29 bm. ma odbyć się druga konferencja w sprawie zatrudnienia robotników, zamkniętej kopalni „Karol" w Zagórzu. Udział ma wziąć p. starosta Boxa. Ludzie ci są mocno zaniepokojeni o swój los, bo kopalnia **zamknięta została już 15 bm.** i chociaż od tego czasu pozostają bez pracy, dotąd jeszcze nie wiedzą, gdzie i czy wogóle będą pracować. Nieszczęśliwi posiadają jednak obietnice!

Poniedz.	Dziś: Narcyza
29	Jutro: Zenobjl
Paźdz.	Wschód słońca: g. 6 m. 49
1934	Zachód: g. 16 m. 38
	Długość dnia: g. 9 m. 49

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 „Halka" (Opera Warszawska).
ŚRODA: g. 20 „Życie jest skomplikowane".
CZWARTEK: g. 20 „Ucieczka".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

ZABRZE: poniedziałek: g. 20 „Chcę mieć dziecko".
KNURÓW: wtorek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

ŚRODA: Gościnny występ Rewji Lwowskiej „100 procent śmiechu". Ceny biletów do 2,20 zł.

△ REWJA LWOWSKA p. t. „100 procent śmiechu": poniedziałek w Nowej Wsi, we wtorek w N. Bytomiu, we środę w Chorzowie w Domu Ludowym.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Czerwony wóz". Casino: „Kot i skrzypce". Colosseum: „Csibi". Palace: „Hopla". Rialto: „Czar wiedeńskiego walca". Union: „Miss Flora". Dębina: „Król cyganów" i „Banita".

CHORZÓW. Apollo: „Miłość Tarzana" i „Spełnione marzenie". Colosseum: „Kuszenie szatana" i „Burza w szklance wody".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Hellos: „Wielka klatka" i „Jej czar".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Eskimo" i „Bebi". Pałac: „Królewski kochanek". Helios: „Hallo Paryż — Hallo Berlin" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka".

KONCERT HANKI ORDONÓWNY.

W poniedziałek, 29 bm. o godz. 20 m. 15 wystąpi znakomita i niezrównana pieśniarka polska. ze swoim przebogatym i najnowszym repertuarem Hanka Ordonówna. Bilety w cenie od 1.10 do 5.70 są do nabycia już w firmie p. W. Czechowskiego.

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 29 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka lekka 13,05 Płyty. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 16.30 Płyty. 16,45 „Skarby gór świętokrzyskich". 17,00 Koncert kameralny. 17.25 „Ogrodnik śląski" — p. Wiosik. 17,35 Pieśni. 18.00 „Śląsk w początkach państwowości polskiej". 18,15 Koncert orkiestry mandolinistów im. Moniuszki w Welnowcu. 18,45 Pogadanka dla dzieci. 19,00 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21 00 Koncert w wyk. ork. symf. 22,15 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

ZŁODZIEJE W T. C. L. W SIEMIANOWICACH. 26 bm. w godzinach przedpołudniowych nieznani sprawcy włamali się do lokalu Towarzystwa Czytelni Ludowej przy ul. Dworcowej 2 w Siemianowicach, skąd skradli aparat radjowy marki „Seib" z głośnikiem i zegar ścienny w wartości 550 zł. (M. K.)

MIESZKAŃCY SIEMIANOWIC BEZ WODY. Z powodu niezapłacenia czynszu za wodę przez niektórych właścicieli domów, Magistrat siemianowicki zamknął ostatnio wodę bez zawiadomienia lokatorów w kilku kamienicach. (M. K.)

WÓZ I AUTOBUS. Na ul. 3-go Maja w Chorzowie dz. II **na wóz rzeźnicki** Henryka Gizeli z Chorzowa najechał z tyłu autobus, należący do Śląskich Linji Autobusowych. Nastąpiło silne zderzenie, przyczem furmanka została poważnie **uszkodzona.** Wypadków w ludziach na szczęście nie było.

Elektoralnej. (Zo).

SŁUSZNIE! Na polecenie komisji sanitarnej zamknięto wytwórnię cukierków **Dawida Kałki w Mikołowie.** Zamknięcie nastąpiło naskutek przeprowadzonej lustracjij w czasie której stwierdzono b. wielkie niedomagania pod względem hygjeny.

KRADZIEŻE W LUBLINIECKIEM. W dniu 25 bm. zgłoszono na poster. w Lubszy, że z obozu **O. D. R. w Psarach** skradziona została **maszyna do szycia** wartości około 100 zł. na szkodę **Wydz. Powiatowego w Lublińcu.** Maszynę tę odkręcono od podstawy. O kradzież podejrzany jest pewien „junak", zwolniony w ostatnim czasie z obozu O. D. R.

Nowy Dom Boży w Murckach

Poświęcił go J. E. Ks. Biskup Bromboszcz

W niedzielę miała miejsce w Murckach, w pow. Pszczyńskim, niezwykle piękna uroczystość. Dokonano mianowicie **poświęcenia nowego Domu Bożego** pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 8-mej rano. Od bramy tryumfalnej aż do nowej Świątyni ustawił się szpaler wszystkich miejscowych organizacyj. Po godz. 8,30 przybył do wioski ks. biskup **dr. Bromboszcz w otoczeniu licznego duchowieństwa. Przybyli również przedstawiciele władz i organizacyj.** Jako pierwszy przywitał Dostojnego Gościa naczelnik **gminy p. Janas.** Po przemówieniach udano się procesją pod kościół, gdzie służbę przywitał ks. biskupa miejscowy **ks. proboszcz Matejczyk,** prosząc zarazem dostojnika kościelnego o poświęcenie Świątyni. W otoczeniu licznego duchowieństwa ks. biskup dokonał aktu poświęcenia, poczem uformowała się procesja, która udała się do starej kaplicy po Sanctissimum. Po ponownem przybyciu do nowego kościoła, ks. biskup przemówił do wiernych, a następnie odprawił mszę pontyfikalną w asyście księży: prob. Osyry z Tych i Dutka z Janowa. W czasie mszy śpiewał miejscowy chór mieszany „Paderewski", zaś ks. prałat Pucher z Piekar wygłosił **piękne kazanie w języku polskim i niemieckim.** Po mszy św. odprowadzono ks. biskupa procesją **na plebanję.**

Popołudniu ks. biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło 1100 wiernych.

Gmina Murcki, licząca obecnie przeszło 4.000 mieszkańców należała do roku 1921 do parafji w Tychach. Ze względu jednak na bardzo wielką odległość parafjanie **czynili usilne starania,** by zbudować sobie w własnej miejscowości Świątynię Pańską. **Brak odpowiednich środków materjalnych stanął jednak na przeszkodzie.** Mimoto dzięki usilnym staraniom **parafjan urządzono tymczasową kaplicżkę z bezużytecznego baraku.** Coraz to większy przyrost mieszkańców zmusił jednak tutejszą parafję do **wybudowania odpowiedniej Świątyni.** Dzięki zapobiegliwości obecnego proboszcza parafji ks. Matejczyka, oraz materjalnemu poparciu władz i miejscowych parafjan przystąpiono przed czterema laty do budowy nowego kościoła. Plan kościoła wykonał architekt Gawlik, który również wykonał plany do budowy katedry Śląskiej, zaś początkowe roboty prowadził zmarły budowniczy Alnoch z Świętochłowic. Budowę dokończył budowniczy **Pinta z Murcek.** Teren pod budowę ofiarował ks. Pszczyński. Śląski Urząd Wojewódzki udzielił zaś pożyczki w wysokości **150.000 złotych.** Sama budowa przedstawia się niezwykle okazale.

Niesłychany akt samowoli w Czeladzi

Cudze place i drogi zostały „wywłaszczone"

Z Czeladzi donoszą nam o niesłychanym wprost akcie **samowoli,** jaki tam miał miejsce przed trzema dniami. P[illegible] Niwa, nadrzeczny pas gruntu, stanowiący **własność** mejską, został samowolnie zajęty przez **garbarnię „Dermata",** która w tym celu wstrzymała nawet ruch w fabryce a wszystkich robotników użyła do przesunięcia i budowy nowego parkanu, przywłaszczając sobie bezprawnie teren miejski. Pracowano dzień i noc, jak się okazuje, bez żadnych przeszkód ze strony władz miejskich, w przypuszczeniu, że najlepszem prawem własności jest „fakt dokonany".

Podobnego zamachu na własność publiczną usiłował dokonać w ub. piątek pracownik Tow. „Czeladz", **który powołując się na zezwolenie kom. Miodyńskiego,** próbował ogrodzić drogę publiczną, uwidocznioną w najstarszych planach miasta i włączyć ją do terenów prywatnych **Tow. Czeladź.** Właściciele obok położonych terenów nie dopuścili jednak do wykonania **tego drugiego zamachu na własność publiczną,** przepędzając robotników.

Bezprzykładne te akty samowoli wywołały ogromne wzburzenie **wśród mieszkańców,** którzy w sprawie tej zamierzajją zwrócić się do władz **wyższych, a w pierwszym rzędzie do p. starosty Boxy.**

Tajemniczy Ukrainiec z francuskiemi papierami

przekroczył nielegalnie granicę, ale aresztowano go w Bytomiu

Dnia 25 bm. do polskiego posterunku granicznego w **Łagiewnikach** doprowadziły władze niemieckie **tajemniczego osobnika,** który w dniu 5 bm. przekroczył na dworcu w Bytomiu **granicę polsko-niemiecką,** legitymując się **papierami francuskiemi oraz zaświadczeniem starostwa w Bobrce,** Woj. Lwowskie, stwierdzającem, że „Michel Geon, obywatel francuski wydalony został z granic Państwa Polskiego jako uciążliwy obcokrajowiec".

W toku dochodzeń policyjnych przyznał się rzekomy Geon, że właściwie nazywa się on Wasyl Podhaleckij i nie ma stałego miejsca zamieszkania, a pozatem jest **obywatelem polskim,** a nie francuskim. Podhaleckij, o ile faktycznie tak się nazywa, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie **władzy w błąd.** Pozatem tutejsze władze śledcze zwróciły się do lwowskich władz wojewódzkich po bliższe informacje w sprawie tajemniczego osobnika, legitymującego się fałszywemi papierami francuskiemi. (p)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Karioka". Zagłębie: „Buntownik" Casino: „Spowiedź shańbionej"

BĘDZIN. Nowości: „Wybuchowa blondynka". Apollo: „Imperatorowa". Światowid: „Pilnuj swego męża".

CZELADŹ. Czary: „Królowa Krystyna".

SKRADŁ... PIEC KAFLANY. Niezwykły wypadek kradzieży zanotowała policja w Sączowie pow. Będziński. Zamieszkały w budynku po b. stacji kolejowej 40-letni Antoni Małota skradł piec kaflowy, który rozebrał i sprzedał swemu sąsiadowi Antoniemu Kuchcie. Zarówno Małota jak Kuchta skazani zostali po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

— **UCIECZKA OD ŻYCIA.** W Golonogu popełnił samobójjstwo 23-letni Kazimierz Gajdzik, który wypił dużą dozę esencji octowej. Powodem — zawód miłosny. W portjerni szklarni w Zawierciu dokonała zamachu samobójczego rob. Władysława Goncesz, którą umieszczono w szpitalu. W tym wypadku powód nieznany.

— **RADCOWIE IZBY P. H. W SOSNOWCU.** Ponieważ przy wyborach na radców Izby P. H. w Sosnowcu złoszono tylko po jednej liście, w kżadej kategorji przpemysłowej, górniczej i handlowej, przeto głosowania nie będzie. Ze zgłoszonych list radcami zostali pp. Sowiński, dr. Likiernik, dyr. Steinhagen, dyr. Bratkowski, inż. Baneretz, Jaworski Leon, inż. Mieczysław Lambitz, Stiller Zygmunt, Noblin Herman Teodor, dr. Potok Jakób, Grunczyński Edmund, Saper Józef, Cholewicki Jerzy, Neufeld Maurycy, Kucharski Paweł, Rubinlicht Łazar, Łagodzinński Feliks, Sutensztajn Dawid, inż. Przedpełski Józef, inż. Gadomski Stanisław, Raczyński Kazimierz, inż. Kontkiewicz Stanisław, Borkowski Jerzy, dr. Helman Bolesław.

Z sali sądowej w Tarnowskich Górach

Niejaki Piotr Broncel, mieszkaniec Szarleja - W. Piekar miał w ub. roku psa, który chętnie chodził sobie sam na polowanie. Z polecenia więc Sądu Grodzkiego w Tarn. Górach postanowiła policja zbyt łowczego psa Bronclowi zająć. Jednak pasierb Broncla, oraz Bronclowa nie dopuścili do tego, zamykając przodownika policji w mieszkaniu, a psa zaś wypuszczając oknem.

Nie obyło się przytem bez znieważ policji, za co też w dniu 25 bm. Bronclowa Joanna wraz z synem swym Leonem Wystęnem stanęli przed Sądem Okręgowym Wydz. Zamiejsc. w Tarn. Górach. Sąd skazał Bronclową na 6 tygodni więzienia bez zawieszenia, zaś Występa na 5 tygodni więzienia również bez zawieszenia. (Zo)

Przykre skutki farbowania sobie wąsów

Z Czeladzi donoszą o wypadku, który omalże nie skończył się tragicznie. Jeden z przystojnych zresztą mieszkańców Czeladzi p. Roman J. szatyn, o jasnym wąsie i brwiach, postanowił dokonać metamorfozy i pokazać się jako całkowity szatyn. Było to tembardziej konieczne, że domagała się tego jego narzeczona. W tym celu własnoręcznie dokonał zabiegu kosmetycznego, który jednak w skutkach okazał się fatalny. Chociaż bowiem wąs i brwi p. Romana zczerniały, to na drugi dzień jednak cała twarz zapuchła mu tak, że przerażony natychmiast udał się do lekarza. Ten stwierdził, że skutkiem nieumiejętnego zabiegu p. Roman spowodował zakażenie i gdyby nie szybka pomoc lekarza wypadek mógł skończyć się tragicznie. Przypuszczać należy, że niefortunnemu szatynowi raz na zawsze odejdzie ochota do sztucznej zmiany swego wyglądu

Rozebrał... cudzy dom

W Rybniku, przy ul. Plac Wolności 9. mieści się stary, przeznaczony na rozbiórkę dom, własność aptekarza Wojciecha Byśka. Będący obecnie bez pracy były kolejarz Walter Lipka, uznał w swoim mniemaniu wyżej wspomniany objekt, jako niczyja własność, gdyż zabierał zeń wszystko, co się dało, to znaczy **powyrywał podłogi i sufity, drzwi, okna, oraz wszystko, co miało jakąś wartość.** Zawiadomiony o takim samowolnem rządzeniu się komisarjat policji w Rybniku, wydelegował w asystencji poszkodowanego jednego posterunkowego. Panowie ci. przybyli właśnie w chwili, gdy Lipka odrąbywał jakąś belkę. Okazało się, iż pomysłowy uzurpator brał tylko drewniane części budynku, które służyły mu za opał. Na amatora rozbiórki cudzych domów sporządzono doniesienie karne. (R)

Święto Chrystusa Króla na Śląsku

Uroczysta Akademją w Katowicach

Wczorajsza niedziela upłynęła na Górnym Śląsku pod znakiem Święta Akcji Katolickiej, w którem wzięło udział całe społeczeństwo katolickie. W godzinach przedpołudniowych odbyły się w wszystkich kościołach na Śląsku uroczyste nabożeństwa ku czci Chrystusa - Króla, przyczem wygłoszono okolicznościowe kazania, w których wzywano wszystkich **wiernych do szerzenia idei Akcji Katolickiej.** W stołecznem mieście Śląska Katowicach odbyła się w południe w sali Teatru Polskiego **uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla.**

Już na 15 min. przed rozpoczęciem akademji sala była szczelnie wypełniona. Poza tłumami publiczności w uroczystej akademji wzięli udział J. E. ks. Biskup Adamski, J. E. ks. Biskup Sufragan dr. Bromboszcz, przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, wojskowych, komunalnych i samorządowych. Pozatem byli obecni posłowie Sejmu Śląskiego z p. marszałkiem Wolnym na czele i katowicka rada miejska **z p. prezesem Piechulkiem.** Pozatem zauważyliśmy senatora **Wojciecha Korfantego, sen. Kobylińskiego, posła Kopocza,** przedstawicieli organizacyj społecznych i kościelnych i wielu innych. Duchowieństwo świeckie i zakonne było także licznie reprezentowane.

Scena była pięknie udekorowana w zieleń i barwy kościelne. Na scenie ustawiły się delegacje organizacyj kościelnych z sztandarami. Uroczystą akademję zagaił prezydent miasta Chorzowa dr. Spaltenstein, który w serdecznych słowach witał wszystkich obecnych i wskazał na to, że dzień święta Chrystusa Króla jest Świętem Akcji Katolickiej. Równocześnie p. prezydent Spaltenstein wyraził nadzieję, iż uroczystość dzisiejsza wszystkich przekona o konieczności skupienia się pod hasłami Akcji Katolickiej.

W dalszym ciągu akademji docent U. J. w Krakowie dr. Heitzman wygłosił głęboko przemyślany i wielce pouczający wykład p. t. „W Chrystusie odkupienie i odrodzenie". P. Kochanowicz art. Teatru Polskiego odczytał następnie wyjątek z dzieła Sienkiewicza „Quo Vadis?", poczem chór miesz. „Ogniwo" pod batutą p. prof. Stoińskiego z towarzyszeniem orkiestry wykonał szereg fragmentów z oratorjum Haendla „Juda-Machabeusz", a solo basowe odśpiewał artysta opery **p. Stanisław Kruzer.**

Na zakończenie przemówił **J. E. ks. Biskup Adamski,** który wskazał na to, że Chrystus nie **stara się o fizyczne królestwo i władzę tutaj na ziemi, bo Mu tego nie potrzeba.** Chodzi jednak o duchowe panowanie Chrystusa w całym świecie. Wkońcu Arcypasterz wskazał na to, że wszyscy winni pójść drogami życia Chrystusa i skupiać się wokoło haseł Akcji Katolickiej.

Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga" i „Boże coś Polskę" Akademję zamknięto. (s)

W niedzielę obchodzono również w W. Piekarach święto **Chrystusa-Króla bardzo uroczyście.** Już rano liczna rzesza parafjan przystąpiła do Komunji św. O godz. wpół do 11 odbyło się nabożeństwo, poczem ks. prałat W. Pucher **wygłosił przepiękne kazanie.** Po południu o godz. 4-tej procesja, złożona z organizacji katolickich, wyruszyła z zapalonemi świeczkami do parafji Szarleja. Przebieg uroczystości był bardzo imponujący. (Zo.)

Sprawa tajemniczego zamachu bombowego

w Sosnowcu, została wyjaśniona

Przed kilku miesiącami olbrzymie poruszenie w Zagłębiu, a zwłaszcza wśród społeczeństwa żydowskiego wywołał zamach **bombowy na lokal żydowskiej organizacji „Jardenja",** mieszczący się w domu przy ul. Jasnej w Sosnowcu. Sprawca w biały dzień podłożył bombę, która, wybuchając, zdemolowała lokal, uszkadzając sam dom. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Przez szereg miesięcy śledztwo nie dawało żadnego wyniku, chociaż było prawieże **pewne, że zamachu dokonano na tle zemsty politycznej.**

W ostatnich dniach wreszcie sosnowiecka policja wpadła na ślad, aresztując sprawcę zamachu. Ze względu na dobro nieukończonego jeszcze śledztwa, szczegóły **trzymane są przez władze w tajemnicy.**

Konflikt angielsko - egipski

„Prasa angielska jest niezależna"

Londyn, 28. 10. PAT.

Egipski charge d'affaires wniósł w Forreign Office protest przeciwko wystąpieniu prasy angielskiej, która zdaniem rządu egipskiego w sposób rozmyślnie tendencyjny przedstawia zatarg, powstały między premjerem egipskim a rezydentem brytyjskim w Kairze. Jak wiadomo **rząd egipski oskarża rezydenta brytyjskiego o mieszanie się do spraw wewnętrznych Egiptu.** Protest charge d'affaires egipskiego został odrzucony, przyczem angielskie M. S. Z. oświadczyło, **że prasa brytyjska jest zupełnie niezależna i może pisać** co jej się podoba. Ponadto oświadczono mu, że rezydent brytyjski, którym jest w obecnej chwili Peterson, cieszy się pełnem zaufaniem Office.

Rozbudowa lotnictwa czeskiego

Praga, 28. 10. Tel. wł.

Preliminarz budżetowy na rok przyszły przewiduje **wybitną rozbudowę komunikacji lotniczej.** Istnieje projekt stworzenia nowej linji lotniczej Praga-Monachjum-Zurich-Genewa-Marsylja Poza tem przewidziane jest utworzenie 5-iu innych szlaków lotniczych mianowicie: Bratislawa-Piszczany, Bratislawa - Wiedeń, Suszak-Spalato, Praga-Hradec, Kralowy-Morawska Ostrawa oraz Ungar-Czerniowce-Kijów.

3-letni pasażer na „Graf Zeppelin"

Berlin, 28. 10. Tel. wł.

Sterowiec „Graf Zeppelin" **wystartował do swej 11-ej z rzędu podróży do południowej Ameryki.** Na pokładzie sterowca znajduje się 25 pasażerów, w tej liczbie 3-letni chłopiec, 193 klg. poczty oraz 791 klg. przesyłek towarowych.

Krwawe zajścia w Tunisie

Paryż, 27. 10. Tel. wł.

„Humanite" donosi, że we wrześniu doszło do krwawych starć w Tunisie **które dotychczas zatajono przed opinją publiczną.** Rezydent generalny Francji polecił oddziałom wojskowym postępować z całą bezwzględnością. Podobno w czasie starć poległo w południowym Tunisie około 100 osób. Według „Humanite", **250 Arabów znajduje się obecnie we więzieniach.**

Indjanie w obronie wiary i wolności religijnej

Katolicy w Meksyku protestują

Nowy Jork, 28. 10. Tel. wł.

Walka kościelna w Meksyku staje się z każdym dniem ostrzejsza. W stanie Sinaloa tamtejszy gubernator wydał zakaz odprawiania nabożeństw w kościołach wszystkich wyznań. Władze miejskie stanu otrzymały rozkaz zamknięcia kościołów z urzędu. Również w Acapulco zamknięto wszystkie kościoły. W Mexico City władze nie posunęły się jeszcze do tak ostrych zarządzeń.

Tysiączne rzesze wiernych wszystkich stanów zjawiły się z dziećmi w katedrze dla dokonania obrządków chrztu, bierzmowania itd. w obawie przed możliwością zamknięcia kościołów. Jutro odbędzie się masowy wiec z udziałem około 150.000 członków radykalnych związków robotniczych, manifestujących za nowym ustrojem szkolnym. Rząd w obawie przed kontrmanifestacjami organizacyj kościelnych wzmocnił wybitnie służbę bezpieczeństwa.

Waszyngton, 28. 10. Tel. wł.

Szczep Indjan Yaquis, zamieszkujący Sonorę, północną część Meksyku, jako znak żywego protestu za dokonaną przez nieznanych sprawców kradzież figury, przedstawiającej Św. Franciszka, patrona plemienia, **porwał się do zbrojnego buntu, grożąc powstaniem i rewolucją, o ile figura Świętego nie zostanie w najbliższych dniach z powrotem umieszczona w kościele Św. Magdaleny,** gdzie się dotychczas znajdowała. Indjanie przesłali do rządu ultimatum, w którem, wychodząc z założenia, że zniknięcie figury jest dziełem akcji bezbożności, kierowanej przez rząd, żądają zwrotu figury św. Franciszka.

W starciu, jakie miało miejsce w mieście Tanhuato polała się krew. **Demonstranci katoliccy** urządzili pochód ulicami miasta, a wezwaniu policji do rozejścia się odmówili. Wtedy zaalarmowano wojsko, które dało salwę do tłumu. Demonstranci odpowiedzieli ogniem. **Ośmiu** żołnierzy i 7 osób cywilnych padło w tej walce. Po obu stronach jest również wielu rannych.

TU WYCIĄĆ!

Humor

UMÓWIONE SPOTKANIE.

Stary Rabinowicz boi się nadzwyczaj śmierci. Gdy czuje się nieco gorzej, każe natychmiast wysyłać telegramy we wszystkie strony świata — aby zwołać całą rodzinę do śmiertelnego łoża. Krewni spieszą na złamanie karku, spodziewają się ładnego spadku. Lecz za każdym razem, gdy już wszyscy się zbierają, Rabinowicz czuje się zupełnie dobrze i dziękuje obecnym za przybycie.

Pewnego dnia szwagier Rabinowicza otrzymuje następujący telegram:

— „Umieram. Przyjdź natychmiast".

Na to szwagier Rabinowicza odpisuje następujący telegram:

— „Ja też umieram. Spotkamy się na górze". —

MĄDRA TEŚCIOWA.

Córka: — dlaczego mama nie zawiadomiła mnie o swym przyjeździe?

Matka: — Chciałam choć raz ujrzeć mego zięcia!

— 216 —

— Więc zostaniemy tu oboje!

I tak siedziało przy łóżku chorego dwoje ludzi. Lea, nie wiedząc nawet, czy chory przypomina ją sobie jeszcze, i Fried, przekonany, że z chwilą, w której ocali życie choremu, straci nazawsze tę, którą ukochał nad wszystko w świecie.

Siedzieli od wieczora aż do rana, nie spuszczając oczu z nieszczęśliwego i gdy jutrzenka zabłysła na niebie, mieli przynajmniej tę pociechę, że zdołali śmierć na kilka godzin usunąć.

Ale noc ta była okropną.

Henryk rzucał się na łóżku tak, że Fried ledwie go utrzymać zdołał. Chciał uciekać, zrywał się, przywoływał Bilewskiego i księcia Adama i przeklinał wszystkich Moskali. Potem wspominał Teresę, a wymawiał jej imię z taką czułością, taką tęsknotą, że Lea byłaby musiała być głuchą i ślepą, gdyby nie była poznała, że owa Teresa bardzo mu drogą być musiała!

Ale kto to był? Henryk mówił ciągle o niej, obraz jej stał mu widocznie zawsze przed oczami i z jej imieniem na ustach chciał umrzeć.

Lea znosiła straszne męki zazdrości.

Nad ranem odszedł Fried, zachowując jaknajwiększą ostrożność, aby go kto nie widział. I Lea także musiała teraz odgrywać trochę komedji. Codziennie musiała jeść z bratem śniadanie... Potem była już wolną aż do obiadu. Rodzeństwo widywało się zwykle tylko przy stole, ale wtedy musiała być Lea bardzo punktualną, bo Samuel chciał wyzyskać każdą chwilę którą mógł przepędzić z ukochaną siostrą. W jej towarzystwie był wesoły, uprzejmy, serdeczny i widząc go żartującego

— 213 —

— Ach! — jęknęła Lea. — To być nie może, co pan powiedział! Omyliłeś się zapewne!

— Dałby Bóg, aby tak była! Jak chętnie przyznałbym się do omyłki! Ale niestety, znaki choroby są zbyt widoczne. Na ciele chorego widać już tu i owdzie plamy, jest on już przynajmniej od pięciu dni chory. Może być, a nawet jest to prawdopodobne, że poprzednik jego w cytadeli miał tę okropną chorobę... W tych lochach podziemnych szerzy się zaraza z przerażającą szybkością, cóż więc łatwiejszego, jak się tam zarazić! Do więźniów nie wołają lekarzy... Ci nieszczęśliwi umierają bez wszelkiej pomocy!

— Boże! Boże! — powtarzała Lea, załamując ręce.

— Muszę więc raz jeszcze powiedzieć, że hrabia Orszański ma dżumę i wracam pani uwagę na to, że każdy, kto się do takiego chorego zbliża, naraża się na tę samą chorobę. Zważywszy na to niebezpieczeństwo, proszę panią usilnie: każ wynieść chorego z tego domu! Jako lekarz mam obowiązek i prawo nakazania ci tego! Wszyscy mieszkańcy domu mogą się zarazić!

Ale młoda dziewczyna ani słuchać o tem nie chciała.

— Nie! — rzekła stanowczo. — Hrabia Henryk Orszański zostanie tu, dopóki nie wyzdrowieje, albo dopóki...

— Łzy nie pozwalały jej mówić dalej.

— Namyśl się pani!...

— Ja miałabym opuścić tego nieszczęśliwego teraz właśnie, gdy najwięcej mojej potrzebuje pomocy? Miałabym go wyrzucić na ulicę, albo oddać

Po procesach b. członków O. N. R.

Wyrok sądu warszawskiego

Warszawa, 28. 10. Tel. wł.

Procesy b. członków obozu narodowo-radykalnego toczą się przeważnie przy drzwiach zamkniętych. Daremnie obrońcy twierdzili, że w sprawie tej nie wchodzi w grę żaden z tych czynników, które przemawiają za tajnością rozpraw.

„Niema — mówił adwokat Szurlej — przyczyn ustawowych do wykluczenia jawności. Niema ich także w precedensach. Proces brzeski był jawny i nie poruszył umysłów tak, aby trzeba było wykluczyć jawność. Nie poruszył umysłów ani Brześć ani nie zakłóciła spokoju Bereza.

Po dłuższej naradzie, Sąd ogłosił decyzję, prowadzenia rozprawy częściowo jawnej a częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Akt oskarżenia opierał się głównie na zeznaniach p. Ireny Bądzyńskiej, skazanej niedawno za należenie do obozu narodowo-radykalnego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem. P. Bądzyńska została uprzedzona na żądanie obrony, że może nie zeznawać o momentach, bezpośrednio obciążających ją samą, to też świadek zeznawał stosunkowo niewiele. Stwierdziła ona mianowicie, że znała oskarżonych tylko z działalności legalnej. O organizacji podziemnej nic nie wie. Wówczas prokurator zażądał dołączenia do sprawy aktów procesu, gdzie zawarte jest szczegółowe przyznanie się Bądzyńskiej. Wbrew protestom obrony Sąd te akta postanowił dołączyć do sprawy. Przy tej sposobności obrońcy podkreślili, że p. Bądzyńska zaraz po wypuszczeniu jej z więzienia **została przez ojca umieszczona w zakładzie dla umysłowo chorych w Otrębusach.**

Zeznania urzędników komisarjatu rządu, przemówienia prokuratora, oraz przemówienia obrońców odbywały się przy drzwiach zamkniętych. **Wyrok ogłoszono późnym wieczorem około godz. 10.30.** Skazano p. Glinickiego na 10 miesięcy więzienia, pp. Gradowskiego, Grzełlę, oraz Niemirowskiego każdego na 6 miesięcy więzienia, oraz p. Makowskiego i p. Staniszewską na 3 miesiące aresztu. P. Krajczyńskiego uniewinniono.

Pomimo późnej pory rozpoczął się zaraz potem trzeci i ostatni proces a mianowicie sprawa **adwokata Rościszewskiego i jego kolegów.** Podstawą faktu oskarżenia były tu znów zeznania p. Bądzyńskiej. Wśród świadków zeznawał m. in. p. Cybulski, asesor sądowy, który opisywał **sposób przeprowadzenia rewizji u adwokata Rościszewskiego.** Świadek zeznał, że o godz. 3.30 w nocy zapukał z policjantami do drzwi mieszkania adwokata. Usłyszał wówczas tupot bosych nóg, parę minut czekał i wówczas usłyszał jak gdyby otwieranie szuflady i szelest papieru. Jako okoliczność, mającą świadczyć o winie Rościszewskiego, świadek podkreśla, że oskarżony był blady, zmieszany i zdenerwowany.

Obrońca zapytuje:

„Czy nigdy nie spotkał się pan ze zdenerwowaniem ludzi w czasie rewizji?"

Świadek: Owszem.

Adwokat Szurlej: Jabym się sam zdenerwował.

Świadek łączy sprawę znalezienia na podwórzu 400 egzemplarzy „Sztafety" z osobą adwokata Rościszewskiego na tej tylko podstawie, że adwokat Rościszewski nie otworzył odrazu drzwi.

Dalsze zeznania odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Również przy drzwiach zamkniętych odbywały się przemówienia prokuratora i obrońców.

Około godz. 2-ej w nocy sąd zakomunikował, że **wyrok w sprawie adwokata Rościszewskiego i jego kolegów ogłoszony będzie w dniu 29 bm.**

Przyjazd P. Prezydenta Rzplitej

na Śląsk Cieszyński

Bielsko, 28. 10. Tel. wł.

W niedzielę bawił na Śląsku Cieszyńskim **P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.** Pobyt P. Prezydenta nosił charakter **bardziej prywatny.** P. Prezydent bawiący w towarzystwie wyższych dygnitarzy państwowych, oraz przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, przybył **na polowanie jesienne,** jakie rozpoczęło się w poniedziałek **w lasach Komory Cieszyńskiej w okolicy Próchnej.**

W niedzielę rano pociągiem warszawskim przybyły do Bielska **3 auta.** Wagony z autami natychmiast po przybyciu pociągu odstawiono pod rampę i po wyładowaniu aut, wyruszyły one natychmiast w stronę Cieszyna. P. Prezydent przybył na miejsce pociągiem. Auta używane będą tylko do przejazdów lokalnych.

Aresztowanie tajemniczej kobiety

w związku z zamachem w Marsylji

Paryż, 28. 10. Tel. wł.

W Paryżu została aresztowana kobieta, która przybyła z Bordeaux i jest **podejrzana o współudział w mordzie marsylijskim.** Podaje się ona za Marję Tredt, urodzona w 1908 r. w Niemczech. Znaleziono przy niej dwa paszporty na nazwiska Lucyny Josefson i Sybilli v. Schulenburg. **Aresztowana twierdzi, że kupiła te paszporty w Hadze i w Antwerpji.**

Białogrod, 28. 10. Tel. wł.

Grupa emigrantów rosyjskich wysunęła projekt, żeby **podać kandydaturę zmarłego króla Aleksandra do pokojowej nagrody Nobla.**

Gdańsk. 28. 10. Pat.

Władze gdańskie zakazały przywozu i rozpowszechniania na terenie Wolnego Miasta **niemieckiego dziennika emigracyjnego „Pariser Tageblatt"** na przeciąg 6 miesięcy. Jak wiadomo, dziennik ten donosił o wydawaniu pism chorwackich w Gdańsku

Wiedeń, 28. 10. (PAT)

Policja dokonała rewizji w mieszkaniu b. oficera armji austrjacko-węgierskiej Percewicza, z pochodzenia Chorwata. Rewizja nie dała **żadnych rezultatów.**

Percewicz został jednak zatrzymany w areszcie wobec **zgłoszonego przez władze jugosłowiańskie co do jego osoby żądania ekstradycji.**

Paryż, 28. 10. (PAT)

Prasa ogłasza komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczący cudzoziemców, przebywających na terytorjum Francji. Władze francuskie zwracają uwagę, że **jest rzeczą niedopuszczalną, aby cudzoziemcy wyzyskiwali gościnę,** popełniając przestępstwa lub prowadząc agitację, mogącą przynieść szkodę Francji.

Komunikat głosi m. in., że nie będzie udzielana gościna tym cudzoziemcom, którzy dopuszczą się przewinień, przewidzianych w kodeksie karnym, tym, którzy mieszają się w sposób nieodpowiedni do francuskiego życia politycznego, oraz tym, **którzy usiłują prowadzić na terytorjum Francji akcję destrukcyjną, rozpoczętą w ich kraju rodzinnym.**

Kongres prasy katolickiej we Francji

Paryż, 28. 10. Tel. wł.

W Grenoble odbył się kongres prasy katolickiej, któremu przewodniczył biskup Caillot. Na kongresie tym na specjalną uwagę zasługuje przemówienie znakomitego publicysty i naczelnego redaktora paryskiej „La Croix", O. Merklena, który poruszył niezmiernie aktualne zagadnienie propagandy **przy pomocy** prasy. Prasa to potęga, której mało kto może się oprzeć. To też świadoma swych wpływów i znaczenia prasa winna traktować swą działalność jako coś nadzwyczaj poważnego, z całą sumiennością i oddaniem. W prasie informacyjnej niestety, bardzo często można zaobserwować dwa poważne braki: ukazują się wiadomości całkiem nie sprawdzone i nie kontrolowane, pozatem **przemilczane bywają rozmaite zagadnienia o zasadniczem znaczeniu, będące w wielu wypadkach poważną bolączką czasów obecnych.**

Ks. Merklen, dał wyraz swemu przekonaniu, iż **bezbożnictwo i laicyzm ubiegłego stulecia nie uczyniłby we Francji tak znacznego postępu,** gdyby już wówczas istniał dziennik katolicki, czytywany przez szerokie koła społeczeństwa.

Niezwykły okólnik p. Starzyńskiego

Nowy prezydent m. Warszawy p. Stefan Starzyński postanowił dać do podpisu wszystkim pracownikom miejskim kwestjonarjusz, w którym znajduje się pytanie: **„Czy pracownik zajmował się działalnością społeczno-polityczną?** „Pytań zresztą jest wiele. Na zakończenie kwestjonarjusz zawiera takie zdanie:

„Prawdziwość wyżej podanych szczegółów potwierdzam własnoręcznym podpisem. **W razie stwierdzenia nieścisłości z prawdą i nieścisłością odpowiedzi, zrzekam się trzymiesięcznego odszkodowania, emerytury i innych świadczeń, przy spowodowanem wskutek tego natychmiastowem zwolnieniu mnie z pracy".**

Ostatni pomysł p. Starzyńskiego wywołał powszechną konsternację wśród pracowników miejskich a zwłaszcza prawników. Na naradach pracowników wyłonił się **projekt zbojkotowania tego kwestjonarjusza p. Starzyńskiego.** Unikając nowego potknięcia się p. Starzyński, wycofał się chwilowo z niefortunnego okólnika; w dniu wczorajszym pracownicy miejscy zostali zawiadomieni, iż sprawa podpisania kwestjonarjusza odłożona została do dnia 3-go listopada rb.

Zobowiązanie do zrzeczenia się praw, zagwarantowanych przez ustawy państwowe, jest **pomysłem wręcz niesłychanym.** Jeśli p. Starzyński do 3 listopada się nie rozmyśli, to jego działalnością powinien zainteresować się **generalny inspektor pracy i ministerstwo opieki społecznej.**

Nie będzie więcej papierosów „Rarytas"

Warszawa, 27. 10. Tel. wł.

W najbliższych dniach nastąpić ma bardzo poważna zniżka cen wyrobów monopolowych: papierosów i tytoniu. Droższe gatunki stanieją o 20 proc., średnie zaś i tańsze o 1 gr. na sztuce. Np. najbardziej używane papierosy „Ergo" kosztować będą 4 gr. za sztukę, zaś „Obstalunkowe" 5 gr. za sztukę. Niezależnie od tej redukcji cen wprowadzone będą do sprzedaży **nowe gatunki papierosów tańszych w cenie od 2—4 gr.** Największą jednak nowość stanowić będzie bezustnikowy papieros „Hel" w cenie 7 i pół gr. za sztukę, który wyrabiany będzie na sposób amerykański i tem samem zastąpi amatorom papierosów t. zw. opiumowych drogie wyroby zagraniczne. W związku z zapowiedzianą zniżką cen ukazały się w Warszawie i innych miastach papierosy „Rarytas", sprzedawane dotychczas wyłącznie na Śląsku i na Pomorzu. Papierosy te sprowadzane są z tego względu, iż nie będą **one więcej wyrabiane,** a ponieważ w najbliższym czasie ukaże się nowy cennik wyrobów tytoniowych, postanowiono przyspieszyć ich wysprzedaż i dlatego wydano je różnym innym miastom polskim.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ

— 214 —

do szpitala? Ach, pan sam nie wierzysz w to, co mówisz! Ja kocham go i albo z nim żyć będę, albo też umrę z nim razem!

— O jakże zazdroszczę hrabiemu Orszańskiemu! — szepnął Fried. — Pomimo, że jest on prawie umierający, pomijałbym się z nim chętnie!

— Powiedz mi pan teraz zupełnie szczerze i otwarcie, sczy ratunek jest możliwy, albo czy choroba ta kończy się zawsze śmiercią?

— My, lekarze, liczymy na sto wypadków jeden wyzdrowienia, ale i to może jeszcze zawiele! Chwilowo nie mogę jeszcze osądzić, czy hrabia Orszański oprze się chorobie. Przesilenie następuje szóstego dnia — jeżeli będzie dosyć silny, aby wytrzymać gwałtowną gorączkę, to możemy wtedy mieć cień nadziei. Widzę, że pani nie odstąpi od swego zamiaru pielęgnowania chorego, a że znajdzie pani we mnie sumiennego pomocnika, przeto miejmy w Bogu nadzieję, że nasz pacjent żyć będzie. Przyjdę tu kilka razy dziennie, pierwszych kilka nocy przepędzę także tutaj i przyniosę wszystkie potrzebne lekarstwa.. Tym sposobem nie dowie się brat pani o niczem. Umarłby on pewnie ze strachu, wiedząc, że chory na dżumę znajduje się w jego domu!

— O, jakże panu wdzięczna jestem za wszystko! Dziękuję ci także serdecznie w imieniu chorego za to, co dla niego czynisz! Niech ci Bóg wynagrodzi twoją dobroć.

— Wypełniam tylko powinność lekarza! — odrzekł Fried smutnie. — Zresztą wiem, jak on ci jest drogi. Będę walczył o jego życie i co tylko wiedza

— 215 —

i wytrwałość zdziałać mogą, to się stanie, aby go uzdrowić.

Po tych słowach pożegnał Fried Leę i wyszedł.

Młoda dziewczyna została sama z chorym.

Jakiej szalonej potrzeba było odwagi do pielęgnowania tak niebezpiecznie chorego! Każdej chwili można się było zarazić dżumą i to nietylko siebie, ale i wszystkich mieszkańców domu.

Lea narażała własne życie dla ocalenia ukochanego, a poświęcała się chętnie. Wypełniała tym sposobem najwyższe przykazania Boskie co do miłosierdzia i litości.

Henryk tymczasem stawał się coraz słabszy i Lea drżała ze strachu o niego. Zdawało jej się ciągle, że już śmierć nadchodzi i wtedy najgłębsza ogarniała ją rozpacz.

Fried przyszedł przed wieczorem, przyniósł lekarstwo i wlał kilka łyżek choremu w usta.

— Jak pan myśli? — szepnęła Lea. — Czy on będzie żył?

— Tego obecnie jeszcze powiedzieć nie mogę! — odrzekł Fried wzruszając ramionami — Dżuma jest choroba, wobec której jesteśmy bezsilni... Ile razy zdaje nam się, żeśmy ją zwyciężyli, tyle razy odzywa się z podwójną gwałtownością. Gdy myślimy, że chory jest już nieco zdrowszy pojawia się nieubłagana śmierć i wyrywa nam go z rąk.

— Zostanie pan tu dzisiaj?

— Tak! Będę czuwał nad nim, ale pani uda się na spoczynek!

— Czy pan myśli, że ja mogłabym spać, wiedząc, że Henryk może w każdej chwili umrzeć?

Humor

SZTUKA KULINARNA.

— Moja droga, jesteśmy już dwa tygodnie po ślubie, a ty codziennie dajesz mi na obiad gulasz!

— Mój Boże, toć ja staram się, jak mogę: biorę codziennie inne mięso, codziennie inne przyprawy i zawsze wychodzi z tego gulasz...

ON NIC NIE MA.

Oberwus do spacerowicza:

— Czy nie może mi pan udzielić zapomogi? Jestem zupełnie bez niczego...

— Jakto? Nic a nic przy sobie nie posiadacie?

— Nie panie, prócz tego tutaj rewolweru na osiem osób...

NIEŚMIAŁY

W przedziale wagonu:

— Niezmiernie się cieszę, że łaskawy pan się przebudził. Czekam już od godziny.

— A czem mogę panu służyć?

— Łaskawy pan siedzi na mym kapeluszu...

Męczennica w Koronie

101)

— Pomyślałem już o tem! — dał się słyszeć głos Djonizego, który stał w kącie pokoju, nie mają odwagi zbliżenia się do Greffina. — Jestem mazynistą — dodał cicho — i kochałem gorąco zmarłą! Pozwól mi pan zanieść ja do twego domu, jest to jedyne, co dla niej uczynić mogę!

— Pozwól mu, ojcze! — rzekł Ryszard. — Fanchon opowiadała mi nieraz o tym zacnym i dzielnym człowieku. Podaj mi pan rękę! — zwrócił się do Djonizego. — Kochałeś Fanchonę, dlatego i ja cię pokocham, jak przyjaciela! Ofiaruję ci moją przyjaźń!

Obydwaj młodzieńcy uścisnęli sobie ręce, serca ich zrozumiały się.

Na scenie leżał płaszcz królewski, aksamitny, który pierwsza baletniczka rzuciła, uciekając. Djonizy poszedł po ten płaszcz i owinął nim zwłoki Fanchony.

Potem ujął ją w swe ramiona i rzekł krótko:

— Idźmy!

Droga z Opery do domu Greffina wiodła przez wąskie o tej porze puste już uliczki to też, smutny ten pochód nie zwracał niczyjej uwagi.

Ale gdy wyszli z gmachu teatralnego, zbliżył się Tritoni do Ryszarda i rzekł poważnie:

— Lordzie Corrigan!... Powiedziałem panu już, że nazywam się Tritoni. Mieszkam na ulicy Montmartre i proszę usilnie, przyjdź jutro do mnie, mam ci do powiedzenia coś niezmiernie ważnego! Mogę liczyć na przybycie pana?

Słowa Tritoniego straszne wywarły wrażenie na.... Nadinie.

Usłyszała to, co mówił do Ryszarda i odwróciła się szybko.

— Jakto? — zawołała bez tchu nieomal. — To ten pan... jest... lordem Corrigan?

— Tak pani, jestem Ryszardem Corrigan!

Nadina zachwiała się i zemdlona upadła w objęcia Ryszarda.

— Rozpacz z powodu śmierci Fanchony złamała ją! — rzekł Greffin, pomagając trzeźwić nieprzytomną.

Ale Tritoni wiedział lepiej, dlaczego Nadina zemdlała.

Gdy się zbliżali do domu Greffina, zwrócił się Ryszard do doktora i szepnął cicho:

— Czuję instynktem, że stoję tu wobec dawnej zagadki, którą tylko pan wyjaśnić może. Nie naprózno każe mi pan przyjść do siebie, zna pan bezwątpienia jakąś tajemnicę, tyczącą mojej osoby, i dlatego proszę pana usilnie, powiedz mi to dziś już, teraz, w tej chwili!

— Nie mogę panu obecnie wiele jeszcze powiedzieć, bo muszę mieć wzgląd na niektóre osoby! Ale byłeś pan narzeczonym tej pięknej dziewczyny, która padła ofiarą jakiejś zbrodni?

— Tak, byłem już narzeczonym i jutro miał się odbyć nasz ślub!

— Co, jutro? — zawołał Tritoni przestraszony.

— Tak jest! Wszystko było do ślubu przygotowane!

— Wyroki Boskie są niezbadane — rzekł doktór uroczyście i jeżeli Bóg zesie na ludzi smutek, to dlatego tylko, aby ich od większego jeszcze nieszczęścia uchronić! Tak też stało się z panem! Przez śmierć biednej Fanchon straciłeś dużo, bo ona była droga sercu twemu, ale nigdy nie byłbyś się mógł z nią ożenić, bo Fanchon była... twoją siostrą!

I podczas kiedy Ryszard jak nieprzytomny oparł się o mur jakiegoś domu, znikł Tritoni na skręcie najbliższej uliczki.

ROZDZIAŁ LXXVI.
ZAPŁATA ZA KREW

Luigi Luccheni tymczasem uciekał, ile mu sił starczyło, z gmachu Opery. Wiedział on, że w Paryżu dłużej zostać nie może, bo musiał być przygotowany na to, że policja z czasem wyśledzi winnego i że wtedy gilotyna nie minęłaby go napewno!

Czerwona Lady znała mordercę swej córki, cóż więc łatwiejszego, że wyda go w ręce policji.

Mógł się wprawdzie odwdzięczyć jej w ten sam sposób i oddać Nadinę w ręce policji, ale korzyści nie miał z tego żadnej i swojej sprawy wcaleby tem nie polepszył.

Bo chociażby Czerwoną Lady zamknięto na kilkanaście lat, lub na całe życie do więzienia, to on nie uszedłby rąk kata!

Myśl ta była dla młodego łotra bardzo nieprzyjemną, wolał więc nie czekać dłużej i nie narażać się na pewne niebezpieczeństwo.

Ten chłopak, który ze zwierzęcą przyjemnością patrzał na umierających, który z dziką radością zabijał ludzi, bał się sam strasznie śmierci i drżał na myśl, że mógłby zostać schwytany!

Ale dokąd uciekać, w jaki sposób opuścić Paryż.... W następnej godzinie mogły już być wszystkie dworce i bramy miasta pilnie strzeżone i setki detektywów mogło go szukać na ulicach!

Miał wprawdzie sto franków w kieszeni, zadatek lorda za spełnienie tej ohydnej zbrodni, ale Luigi zmądrzał już tak w służbie Pedra de Branco, że wiedział, że ze stoma frankami nie zajedzie daleko, tembardziej, o ile będą go ścigać. Musiałby przecież używać pospiesznych pociągów i najlepszych parowców, a to kosztowałoby dużo pieniędzy!

Trzeba mu było więc wystarać się o większą sumę, a któż miał mu ją dać, jeżeli nie ten, dla którego musiał tak nagle z Paryża uciekać?

Tylko lord Corrigan mógł mu dopomóc!

Na szczęście znał on nazwisko bogatego lorda, zauważył też, że gdy Czerwona Lady rzuciła się za kulisami ku niemu, wołając: — „Teraz my się obliczymy" — że lord Corrigan spuścił głowę i... uciekł.

Luigi chciał zaraz iść za nim, ale gdy wybiegł na ulicę, spostrzegł, że lord wskoczył do czekającej na niego karety i odjechał. I tu jednak posłużyło szczęście młodemu łotrowi, udało mu się bowiem przeczytać litery na drzwiczkach karety G. H. P., co znaczyło: „Grand Hotel — Paris".

Lord mieszkał więc w „Grand Hotelu" i posługiwał się karetą hotelową.

Postanowił teraz iść tam i rozmówić się z lordem.

Nie wątpił wcale, że lord Corrigan da mu tyle, ile zażąda — chciał zatem wyzyskać sytuację. Miał przecież bogatego Anglika w ręku — mógł mu grozić rozgłoszeniem całej sprawy i tym sposobem zmusić go do zapłacenia wysokiej sumy.

Wybrał się natychmiast w drogę i po dosyć długiej wędrówce stanął przed ogromnym, wspaniałym gmachem hotelowym.

Nie mógł jednak, nie chcąc wzbudzać podejrzenia w odźwiernych, zapytać odrazu o lorda Corrigan, trzeba było wymyślić inny sposób, ale to nie było trudne. Pomysłów miał zawsze dosyć w swej przewrotnej głowie.

Śmiało wszedł do przedsionka i zwrócił się do chłopca, stojącego przy windzie.

— Zawieź mnie na to piętro — rzekł, wsuwając mu dwa franki w rękę — na którem mieszka lord Corrigan. Muszę mu powiedzieć coś bardzo ważnego!

Chłopak spojrzał z pewnem podejrzeniem na dziwnego gościa, ale pieniądze zachęciły go do wypełnienia jego prośby.

Otworzył więc drzwi, Luigi wszedł i winda podniosła się w górę.

Po drodze rzekł Luigi do swego towarzysza:

— Chcesz zarobić jeszcze dwa franki?

— Czemu nie?

— W takim razie zapukaj do drzwi pokoju lorda Corrigan i powiedz mu, że pewien pan chce się koniecznie z nim widzieć. Gdyby lord okazał zdziwienie, to powiedz mu, że krewny jego w Passy zachorował i pragnie go raz jeszcze zobaczyć... Rozumiesz?

Było to tak niewinne życzenie, że młody urzędnik hotelu nie wahał się ani na chwilę z wypełnieniem go. I nie trwało długo, a lord Corrigan wyszedł na kurytarz i obejrzał się za tym, który go tu kazał prosić.

Na widok zbrodniarza zachmurzyła się jego twarz i z wyrazem nieprzyjemnego zdumienia patrzał na swego wspólnika.

Luigi nie uważał nawet za potrzebne zdjąć kapelusza i ukłonić się lordowi. Zbliżył się do niego ze zwykłą bezczelnością i rzekł:

— Dobry wieczór, milordzie!

— Ah... to ty! — szepnął Anglik przeciągle.

Luigi uśmiechnął się.

— Jak śmiesz przychodzić tu do mnie? — mówił lord dalej. — Kto ci powiedział moje nazwisko? Wynoś mi się natychmiast, słyszysz? Natychmiast! A jeżeli chcesz czego odemnie, to... napisz!

Ale Luigi nie dał się nastraszyć.

— Zdaje mi się, — rzekł — że byłoby lepiej, gdybyś mnie zechciał posłuchać, milordzie! Czy nie chciałbyś mi zapłacić reszty przyrzeczonej sumy? Zadanie moje wypełniłem dobrze, sam się pan o tem przekonałeś! Piękna wróżka kwiatów spadła jak zestrzelony gołąb na ziemię, drut był dobrze przecięty, ale najgorsze, że teraz cała kryminalna policja paryska jest w ruchu, a czyn mój... nie pozostał w tajemnicy...

— Jakto? — zawołał lord, blednąc.

— No wszakże pan także rozmawiałeś z czerwoną lady, tą samą, która mnie chciała udusić! Ta kobieta była matką zabitej i chociażby nam cały świat wybaczył ten czyn, ona nie wybaczy! Onaby mnie spokojnie oddała pod gilotynę, a ja sobie tego wcale nie życzę.

— Milcz! Tutaj na kurytarzu nie możemy o tem mówić, bo za wiele osób przechodzi tędy.

— Więc idźmy na ulicę!

— Nie, nie chciałbym, aby mnie kto spotkał w twojem towarzystwie, ale naprzeciwko hotelu znajduje się kawiarnia całą noc otwarta. Ja tam przyjdę za dziesięć minut!

— Napewno milordzie?

— Napewno! — odrzekł lord wyniośle i odszedł.

— Ja wiem, że przyjdzie! — pomyślał Luigi. — On mnie nie oszuka, bo wie, że odemnie wszystko zależy!

I z uśmiechem zeszedł ze schodów.

Na pierwszem piętrze jednak zatrzymał się nagle i cofnął się za jeden z marmurowych filarów. Nie chciał tu nikogo spotkać, a teraz właśnie wchodziły dwie panie, mieszkające widocznie na tem piętrze w towarzystwie dyrektora hotelu i czterech innych panów.

Obydwie panie wracały zapewne z teatru i Luigi dostrzegł wyraźnie wielkie na twarzach ich wzruszenie.

Powód tego wzruszenia był mu aż nadto dobrze znany!

Starsza z pań, wysoka i cudownie piękna, skinęła na dyrektora hotelu.

— Najjaśniejsza pani...

— Hrabina Hohenfels, proszę o tem nie zapominać! — odrzekła cesarzowa łagodnie. — Wracam właśnie z Opery, gdzie zdarzył się straszny wypadek... Jestem jeszcze zupełnie jak nieprzytomna! Pewnie pan już o tem słyszał?...

— O tej nieszczęśliwej baletniczce? Tak jest, słyszałem o tem i przykro mi niezmiernie, że stało się to właśnie w obecności pani hrabiny!

— Ach, o to nie chodzi! Ale żałować należy tej biednej, młodej dziewczyny i jej rodziny i byłabym panu wdzięczna, gdybyś mi jutro bliższych o niej zechciał udzielić szczegółów. Może to biedni ludzie, potrzebujący wsparcia i pomocy...

— Dowiem się wszystkiego!

— Czy ta baletniczka żyje?

— Nie, pani hrabino, doniesiono mi że umarła!

— Biedna! — szepnęła cesarzowa.

Nelly Rosen także westchnęła smutnie.

— Więc jutro rano oczekuję wiadomości! — rzekła cesarzowa. — W danym razie proszę o zachowanie dyskrecji, nikt niema wiedzieć, od kogo wsparcie pochodzi! Dobranoc panu!

Panowie ukłonili się nisko i wrócili na dół, podczas kiedy cesarzowa i Nelly weszły do swoich pokoi.

Jak cień wysunął się teraz z za filaru Luigi.

— Nie żyje! — szepnął z radością. — O, ja wiem, że znam dobrze moje rzemiosło! Tem więcej musi mi lord zapłacić, bo to oczywiste morderstwo! Mam sposobność zbogacenia się, trzeba tylko zażądać jaknajwięcej! Ciekawy jestem, kto to jest ta pani! Dyrektor mówił jej Najjaśniejsza Pani, ale ona nie chciała tego — musi to być jaka królowa albo cesarzowa! Więc to tak wyglądają królowe! Nie znam jej, a jednak nienawidzę jej, bo inni tak nisko się przed nią kłaniają... Muszę sobie tę twarz spamiętać!

Potem wybiegł niepostrzeżony z hotelu i udał się do wskazanej przez lorda kawiarni.

Zająwszy tutaj miejsce blisko drzwi, kazał sobie podać szklankę ponczu i gazety i patrzał spokojnie na licznie zgromadzoną publiczność.

Nie lubił instynktownie strojnie ubranych ludzi, zazdrościł im bogactwa i wygodnego życia, ale sam chciał wszystko posiadać, aby móc używać dowoli przyjemności świata.

— Czekajcie! — myślał teraz z pewnem uczuciem wyższości. — I ja będę miał wkrótce kieszenie pełne złota i będę na was patrzał z góry, jak wy obecnie na mnie patrzycie! Dosyć już znosiłem upokorzeń w mojej służbie!

W tej chwili wszedł lord Corrigan i usiadł obok niego.

— Spieszmy się! — rzekł szorstko. — Wypłacę ci resztę umówionej sumy...

— O nie, milordzie! — szepnął Luigi z uśmiechem. — Ja mam jeszcze niejedno do pogadania z panem!

— Nie wiem o czem. Zdaje mi się, że wszystko już załatwione!

— Czy pan sądzi, że ja się zadowolnię taką jałmużną? Że popełnię tak okropną zbrodnię za kilkaset franków? Nie, tyle rozumu mam już, że potrafię sobie wszystko dokładnie obliczyć, — wiem, co mam do żądania i czego od pana mogę żądać!

Lord Corigan zbladł.

Poznał teraz, że znajduje się w rękach młodego szatana — nie chodziło mu o pieniądze, ale drżał na samą myśl o tem, że z takim łotrem wiąże go krwawa tajemnica!

— Więc żądasz więcej, niż było umówione? — rzekł z pozornym spokojem. — Dobrze, nie chodzi mi o kilka franków.

— Kilka franków? — roześmiał się Luigi. — Pozwolisz milordzie, że ja sam wyznaczę sumę!

— Przemawiasz do mnie tonem, do jakiego nie jestem przyzwyczajony. Co przyrzekłem, zapłacę i trochę może więcej, ale wyzyskiwać się nie pozwolę... Pamiętaj o tem raz na zawsze.

(Ciąg dalszy jutro)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłkarski mistrz Niemiec Schalke „04"

wygrywa w Bytomiu 4:1 (2:1)

Śląsk niemiecki miał w niedzielę swoją atrakcję sportową. Z okazji 25-lecia 09 Bytom mistrza południowo - wschodnich Niemiec, gościł poraz pierwszy mistrz piłkarski Niemiec słynna i najpopularniejsza drużyna Schalke 04 z Gelsenkirchen (Nadrenja). Przyjazd mistrza Niemiec niewątpliwie zelektryzował cały świat sportowy. Nietylko z najdalszych miejscowości Śląska Niemieckiego, ale nawet z Wrocławia, Lignicy, Zgorzelic spieszono różnemi pojazdami do Bytomia. Na Śląsku polskim przyjazd mistrzowskiej drużyny Niemiec był naogół mało znany szerszemu ogółowi, mimo to wyjechało wielu do Bytomia. Piękny Stadjon bytomski już na pół godziny przed rozpoczęciem meczu był wykupiony. Zainteresowanie zawodami było niebywałe i wszyscy z niecierpliwością oczekiwali pojawienia się drużyny mistrzowskiej. Na temat wyniku meczu snuto różne przypuszczenia a o formie gości opowiadano sobie rewelacyjne szczegóły.

Na krótko po godz. 13 wybiega na Stadjon drużyna mistrzowska w następującym składzie: **Melage, Badorek, Zając, Borneman, Szepan, Velentin, Kalwicki, Urban, Natkemper, Kucora i Rothard.** Wszyscy byli ubrani bardzo gustownie w ciemno - niebieskie kostjumy sportowe. Tuż za nimi wybiega zespół miejscowych. W zrozumieniu ważności spotkania wystąpili oni w najlepszym składzie z identycznym zespołem z jakim wystąpili przed 14 dniami przeciwko mistrzowi Polski Ruchowi z W. Hajduk. Po krótkich ceremonjach powitalnych i zrzuceniu z samolotu piłki na boisko drużyna gości rozpoczęła grę. W pierwszych minutach miało się wrażenie, że fama, która głosi o rewelacyjnym poziomie gry drużyny Schalke nie jest bynajmniej przesądzona. Szereg błyskawicznych zagrań wywołuje wśród graczy miejscowych chaos, a na widowni niebywałe wrażenie. Ten okres świetności trwał jednak zaledwie 3 minuty i podobny taki okres widzieliśmy jeszcze raz u tej drużyny w drugiej połowie gry na 10 minut przed końcem. Miejscowi mimo konsternacji szybko zorjentowali się w sytuacji i rozpoczynają szereg kontrataków. Gra się wyrównuje, jednak techniczna przewaga poszczególnych graczy mistrzowskiej drużyny, **rzuca się wyraźnie w oczy.** Ogólny podziw wzbudza gra **Szepana,** przewyższający wszystkich pozostałych graczy wyraźnie o klasę. W 10 minucie pod bramką Schalke toczy się zacięty bój o piłkę, dośrodkowaną przez prawego skrzydłowca Pogodę. W czasie pojedynku o piłkę kierownika napadu z bramkarzem Schalke, bramkarz gubi piłkę i nadbiegający Pogoda strzela pierwszą bramkę dla miejscowych. Wywołuje to niesłychany entuzjazm i odrazu oddziaływa psychicznie na graczy bytomskich. Mistrzoski atak Schalke niejednokrotnie zdać musi ciężki egzamin przed twardą grającą **obroną i ofiarnie pracującą pomocą.** Taktycznie nawet miejscowi unieszkodliwiają atak Schalke przez ustawiczne off-side'y. W 16 minucie z efektownego zagrania Szepana piłkę otrzymują Natkämper, stojący na wyraźnym spalonym główką strzela wyrównującą bramkę, którą przywitała widownia głośnym protestem. Gra od tego momentu się zaostrza, a miejscowi grając ofiarniej, starają się nadrobić braki techniczne ambicją. W 30 minucie miejscowi mają okazję podwyższyć wynik, jednak fatalny sędzia p. Gerlach z Wrocławia krzywdzi niejednokrotnie Bytomiaków. Schalke zrywa się do energicznych wypadów i w zamieszaniu pod bramką bytomską jeden z obrońców chwyta piłkę ręką. Rzut karny po odbiciu piłki od bramkarza dostrzeliwuje Kucora. Po przerwie miejscowi grając z wiatrem uzyskują przygniatającą przewagę i z mistrzowskiej drużyny Schalke pozostaje tylko Szepan. Widać go w obronie, pomocy i w ataku. Mimo to jest tylko 70 [illegible] Szepana, takiego widzieliśmy podczas meczu Polska — Niemcy w Warszawie. Miejscowych ponadto prześladuje pech. Grając wybitnie systemem „W" w napadzie ustępowali oni dość wyraźnie mistrzowskiej drużynie, o ile chodziło o rolę łączników. W najbardziej potrzebnych momentach zawodzili, tak, że z wyjątkiem dwu lub trzech akcji mogli jedynie miejscowi zadowolić. Przewaga bytomiaków trwała pełne 30 minut i dopingowani gorąco przez swoich zwolenników starali się nawet dorównać mistrzowi w jego słynnych kombinacjach — pomocy z napadem. Dopiero w ostatnich 15 minutach gry Schalke widząc, że zanosi się na porażkę, stara się utrzymać wynik. Okres ten mógł wszystkich zadowolić. Pod bramką jednak napad Schalke prawie zupełnie nie dochodzi do głosu, bawiąc się niepotrzebnie w zawiłą kombinację.

Reasumując wczorajszą grę mistrza Niemiec Schalke 04, należy zaznaczyć, że spodziewano się po tej drużynie znacznie więcej. Gdyby nie Szepan, spewnością miejscowi liczyć mogliby na zwycięstwo. Napad mistrza, o ile chodzi o grę kombinacyjną, coprawda reprezentuje dobrą szkołę angielską. Pod bramką jednak wszyscy napastnicy bawią się niepotrzebnie piłką i oczywiście kombinacje te są mało skuteczne. Lewoskrzydłowy Rothard ustępuje wyraźnie, o ile chodzi o porównanie z mistrzowskim zespołem Ruchu, Wodarzowi. Słynny Kuzora również nie reprezentuje tych walorów, jakie np. widzimy u Wilimowskiego. Kierownik Napadu **Nattkämper** jest typowym **przedstawicielem szkoły wiedeńskiej.** Urban na prawym łączniku raczej nie nadawał się do zespołu i był jednym z najsłabszych, o prawoskrzydłowym Kalwickim również nie można wiele powiedzieć, bowiem zagrania napadu Schalke nie wychodziły ze skrzydeł, lecz od środkowego pomocnika Szepana, który podawał zwykle piłkę tam, gdzie gracz swój był najmniej obstawionym. Dalszą cechą napadu Schalke, to dobry start do piłki, błyskawiczna orjentacja pod bramką, no i podawanie pod bramką piłki graczowi stojącemu na najlepszej pozycji. W pomocy, jak już wspomnieliśmy, Szepan był naprawdę graczem rewelacyjnym i mógł on posłużyć, jako wzór, czem właściwie jest środkowy pomocnik w drużynie piłkarskiej. Obaj boczni pomocnicy **Borneman i Walenty, ustępują nawet Dziwiszowi.** Obrońcy Badorek i Zając nie przysławiają zbyt wielkiej klasy. Raczej są lepszemi taktykami, niż obrońcami tej miary np **Martyna lub Pająk w Polsce.** Bramkarz Mellage nie miał popisowych momentów. U miejscowych należy podkreślić przedewszystkiem ofiarną grę. Technicznie, wyraźnie ustępowali drużynie mistrzowskiej. Zaszczytny wynik, jaki uzyskali, mają raczej do zawdzięczenia linji pomocy, niż obronie Szepana. Ogólnie bytomiacy nie zagrali lepiej, jak przed dwoma tygodniami z Ruchem.

Zapytać się przeto należy, jaki wobec tego byłby wynik, w razie ewent. spotkania **Ruchu z mistrzem Niemiec Schalke „04"?** W obecnej sytuacji **typowalibyśmy na zwycięstwo Ruchu i mamy nadzieję, że niebylibyśmy odosobnieni,** bowiem takie głosy słyszało się **ogólnie na stadjonie bytomskim.** Jesteśmy przekonani, że na boisku w Wielkich Hajdukach, Ruchowi udałaby się tak poważna stawka. Widzów przyszło 20 tysięcy (Ek)

„Ruch" Wlk. Hajduki zdobywa definitywnie mistrzostwo Polski

„Garbarnia"—„Ruch" 2:2, „Cracovia"—„Pogoń" 3:1

Dwa mecze ligowe wyznaczone na boisku Cracovii, zwabiły około 10.000 widzów, żądnych zobaczenia sensacji. Kilkuletnia rywalizacja pomiędzy czołowemi klubami Polski, a szczególnie Cracovji z Pogonią Lwowską i Garbarni z Ruchem, okazała się silnym magnesem dla widzów. Wyniki obu meczów niezupełnie spełniły ich oczekiwania. O ile bowiem wynik spotkania Cracovji i Pogoni dał jedynie połowiczne zadowolenie, to mecz Ruchu z Garbarnią wobec piękności akcji, szybkości i ambicji obu drużyn bił **poprostu na głowę wszystkie mecze, rozegrane w tym roku na boiskach Krakowa.** Po wczorajszej grze Ruchu, wszyscy przyznać muszą, **że mistrzostwo ligi państwowej dostało się w najgodniejsze ręce.** Z czterech zespołów jakie przedefilowały w dniu wczorajszym na boisku krakowskiem, najlepsze wrażenie zrobiły **drużyny Garbarni i Ruchu,** które były przeciwnikami zupełnie sobie równemi, podczas gdy zespoły Pogoni i Cracovji **zagrały o wiele słabiej.**

Jako pierwszy mecz rozegrano spotkanie Cracovji z Pogonią ze Lwówa **zakończone wynikiem 3:1 (1:1).** Pogoń wystąpiła w normalnym składzie, Cracovia natomiast wybitnie odmłodzona ze Pstrągiem na łączniku, Grabowskim na skrzydle i Otfinowskim w bramce. O wygranej meczu przez Cracovję zadecydowała głównie świetnie usposobiona pomoc miejscowych w składzie **Mysiak, Chruściński i Ziżka.**

Każdy z nich wypełnił swoje zadanie bez zarzutu, dając sobie doskonale radę z atakami przeciwnika. Bramkarz Otwinowski zadowolił. Atak, któremu brak jeszcze zrozumienia, wypadł dobrze. Na wyróżnienie zasługuje tu **Kisieliński, Migas,** oraz **Grabowski.** Pogoń mile rozczarowała. Lwowianie mieli wielkiego pecha w strzałach a do przerwy mogli strzelić nawet kilka bramek. Technicznie ustępowali Cracovji, przyczem niedysponowali szybkością. Podporą drużyny były formacje tylne, grające jednak niebardzo fair. Dotyczy to głównie Deutschmana, mającego stałe porachunki z Malczykiem. W ataku ponad przeciętność nikt się nie wybił. Gra rozpoczęła się sensacyjnie. Już pierwsze ataki Cracovji przynoszą jej prowadzenie, gdy Grabowski, wykorzystując nieporozumienie Pogoni strzela ostro, a piłka odbijając się od nogi Berezy, wpada do siatki. Niedługo trzeba czekać na wyrównanie, już bowiem w 4 minucie Doniec naciskany przez kilku napastników Pogoni strzela w własną bramkę. Dużo sytuacji podbramkowych pod jedną i drugą bramką psują niezdecydowani napastnicy. Więcej z gry ma Pogoń, wykorzystując wysuwanie się Pająka i inicjującą ucieczkę Niechcioła. W 37 minucie świetną sytuację zaprzepaszcza Migas, stojąc sam pod bramką. W 44 minucie Otfinowski broni silny strzał Wasiewicza. W drugiej połowie gry przez 20 minut gra żywa. Psuje się później, będąc urozmaicona wybrykami graczy i nieudałemi rozstrzygnięciami sędziego. Bramki dla Cracovji padły w 3 minucie przez Migasa, wykorzystującego przebój i centrę Kisielińskiego oraz w 21 minucie przez Malczyka po ładnej kombinacji Chruściński, Migas, Malczyk. Oba gole były nieuchronne. Sędziował p. Lange z Łodzi niezdecydowanie, narażając się na ataki publiczności.

Ruch — Garbarnia 2:2 (0:1)

Już pierwsze pociągnięcia znamionują, że mecz będzie b. gorący. Garbarnia prze naprzód i przygniata Ślązaków. Szybkie i celowe akcje inicjowane przez Pazurka I i Risnera, wspomaganych przez świetnego Wilczkiewicza na środku pomocy, wywołują entuzjazm u publiczności. Owocem gry jest piękna bramka uzyskana przez Waleckiego głową po kornerze bitym przez Risnera w 4 minucie gry. Bramka zdobyta podnieca Garbarnię, która atakuje w dalszym ciągu. Ostry bolej Risnera broni Tatuś nakrywką. Również niebezpieczny przebój Walickiego likwiduje świetny bramkarz Ruchu. Kilka strzałów Pazurka II i Risnera idzie blisko bramki. Dopiero w 16 minucie notujemy pierwszy atak Ruchu zakończony strzałem Wilimowskiego, który Koszowski broni z trudnością robinsonadą. W chwilę później odbiera Walicki — Tatusiowi piłkę ryzykownym rzutem pod nogi, oraz identycznie w chwilę później. Przewaga Garbarni jest silna. Atak Ruchu nie może się zdobyć na celową akcję. Znów strzał Pazurka broni świetnie Tatuś. Walicki pudłuje z kilku kroków przed bramką. Ruch uwalnia się nieco. Pomoc zasila atak piłkami. Ucieczka Włodarza kończy się centrą, którą Peterek bierze na głowę na aut. W 30 minucie gorącą sytuację podbramkową Garbarni wyjaśnia Wilimowski strzałem nad poprzeczkę.

W 31 min. Wilimowski ma okazję do zdobycia bramki lecz przestrzeliwuje. Gra się zaostrza„ aczkolwiek w polu wyrównana. Po przerwie obraz gry zmienia się raptownie. Ruch jest teraz stroną atakującą i silnie przeważa. Raz poraz strzały napastników Ruchu mijają bramkę Garbarni. W 14 min. Urban dośrodkowuje piłkę a nadbiegający Wilimowski skierowuje ją do bramki. Gra przybiera na emocji, bowiem zwolennicy Garbarni dopingują miejscowych, którzy zrywają się do szereg kontrataków. Obaj bramkarze są często zatrudniani a pomiędzy innemi Tatuś broni rzut wolny bezpośredni z linji pola karnego. Chwilę później Ruch ma podobną sytuację a Peterek mimo muru graczy Garbarni lokuje piłkę w bramce Garbarni. Tempo gry od tej chwili niebywałe. Garbarnia inicjuje szereg wypadów Riesnerem i w 40 min. pomocnik Zorzycki zawinia karny, który Pazurek zamienia w bramkę. Ostatnie 5 minut gry należały do najbardziej emocjonujacych. U Ruchu wyróżnić należy poza dobrze grającym napadem pomocnika Dziwisza, a Garbarni Wilczkiewicza.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

Klub	Gier	Pkt.	Stos. br.
Ruch	21	34	83:28
Cracovia	18	25	40:32
Wisła	19	24	48:32
Garbarnia	19	23	46:32
Pogoń	20	22	37:46
Legja	19	21	31:26
Warta	20	20	47:38
ŁKS	18	19	27:42
Polonia	20	16	26:40
Warszawianka	20	14	27:42
Podgórze	20	14	28:45

Polonia Warszawa — Warszawianka 1:0 (0:0)

Dreby Stolicy, które miały zadecydować o pozostaniu w lidze państwowej zakończyło się nieznacznem zwycięstwem Polonji, która w 24 minucie po przerwie zdobyła zwycięską bramkę przez Zpeszka. Gra z obu stron bardzo słaba. Widzów ok. 2000.

Warta Poznań-KS. Podgórze 5:3 (2:2)

Do przerwy gra spokojna i wyrównana. Po zmianie Warta gra lepiej i za wyjątkiem kilku drobnych okresów ma stałą przewagę. W tej części spotkania mecz prowadzony był bardzo ostro. Bramki dla Warty zdobyli Kryszkiewicz dwie, Lis dwie i Szerfke jedną. Dla gości dwie bramki zdobył Kowalkowski i jedną Chodur. Publiczności zebrało się około 1.500 osób. Sędziował p. Staliński.

ŁKS. Łódź — Wisła Kraków 2:4 (1:2)

Wisła zaprezentowała się w bardzo dobrej formie, przyczem wyróżnił się przedewszystkiem napad. Miejscowi grali anemicznie i lekceważyli spotkanie.

Mecz bokserski z Niemcami pod znakiem zapytania

Mecz pięściarski Polska — Niemcy, przewidziany na dzień 23 listopada br. w Niemczech nie dojdzie w tym dniu do skutku. Ze względu na Święto Umarłych, w Niemczech zaproponowano naszym bokserom termin 1, względnie 2 grudnia. Termin ten jednak Polski Związek Bokserski nie zaakceptował, wysuwając jako dzień spotkania 24 listopada.

Wysokie zwycięstwo Akademików wrocławskich w Warszawie

W Warszawie odbył się wczoraj mecz szczypiórniaka pomiędzy Akademischer Sportverein Wrocław a drużyną AZS-u warszawskiego, który zakończył się zwycięstwem akademików wrocławskich w stosunku 11:3. Bramki zdobył cały atak.

Z śląskich boisk piłkarskich

K. S. DĄB — K. S. ORZEŁ WEŁNOWIEC 3 : 0.

K. S. CHORZÓW — I. F. C. KATOWICE 2 : 0 (1 : 0).

Bramki zdobyli Szajbel i Wolny.

K. S. 06 MYSŁOWICE — K. S. 22 MAŁA DĄBRÓWKA 2:1(1:0).

Drużyna Małej Dąbrówki doznała pierwszej porażki i to na własnem boisku. Zdecydowane zwycięstwo Mysłowiczan, dla których bramki strzelili Walczak i Oclemki.

DIANA KATOWICE — LIGOCIANKA 2:3 1:2

Rozegrane w ubiegł. niedzielę na boisku „Diana" w Katowicach spotkanie o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy powyższemi drużynami zakończyło się po wyrównanej i zaciętej walce niezbyt zasłużonem zwycięstwem drużyny Ligocianki. Przegraną krzywdzi Dianę, która przynajmniej zasłużyła na remis. Również i sędzia niesłusznie w pierwszej połowie spotkania podyktował przeciw Dianie rzut karny, który zdecydował w wielkiej mierze o przegranej. Grę zaczyna Ligocianka, mając za sobą silny wiatr, atakuje bramkę Diany. W 5 minucie, jak już wspomnieliśmy, Ligocianka zdobywa prowadzenie przez niesłuszny rzut karny, z strzału Lucygi.

Diana przeprowadza kilka ładnych akcyj prawą stroną, jednak oddane strzały broni Pastuszka. W 10 min. w zamieszaniu podbramkowem, Michalski podwyższa wynik o jedną bramkę. Dopiero w 32 min. Sadzik ze strzału 25 metrów poprawia wynik na 2:1. Po przerwie Diana jest ciągle w ofensywie, piękne pociągnięcia na bramkę ratuje świetnie grający obrona Ligocianki z Lucygą na czele. W 30 min. Diana wyrównuje po pięknym wypadzie Sadzika. Zdawało się, że wynik już nie ulegnie zmianie, tymczasem akcja Ligocianki kończy się ręką!!! Strzał z 30 metrów mimo muru całej drużyny Diany kończy się „bombą" piękną bramką. W Ligociance podobali się: bramkarz Pastuszka, świetna obrona z Lucygą na czele oraz Patuszki na lewym łączniku. Diana posiadała mocne punkty w Urbańskim w bramce, w Nowarze w obronie, Konopce i Sadziku w ataku.

K. S. SŁOWIAN BOGUCICE — POLICYJNY K. S. KATOWICE 4:1 (2:0)

Mecz powyższy, rozegrany na boisku Policyjnego K. S. obfitował w szereg ciekawych sytuacyj. Sam wynik meczu nie odzwierciedla właściwego przebiegu gry, gdyż pokonani byli równorzędnym przeciwnikiem, jedynie niemoc strzałowa ataku przyczyniła się do krzywdzącego wyniku. Pozatem sędzia meczu p. Nowak z Chropaczowa, nie wyznawał się zupełnie na przepisach o spalonych, przez co Słowian dwukrotnie uzyskał bramki z tej właśnie przyczyny. Drużyny grały bardzo ambitnie i walczyły miejscami dość ostro. Wkońcu jednak ekstigowcy zeszli z boiska jako szczęśliwi zwycięzcy. W drużynie Słowianu wyróżnić należy piękną i inteligentną grę Chlebka, jak również środkowego pomocnika. Policyjny K. S. powinien odświeżyć całkowicie swój atak, inaczej bowiem trudno pomyśleć o wygraniu meczu. Pomoc i tyły stały na wysokości zadania. Widzów około 500 osób, obserwujących zawody z wielkiem zaciekawieniem.

K. S. 07 SIEMIANOWICE — K. S. ŚLĄSK SIEMIANOWICE 1:3 (1:2)

Derby lokalne zakończyło się trzeciem z rzędu zwycięstwem drużyny Śląska. Gra była bardzo interesująca, przy niewielkiej przewadze zwycięzców, dla których bramki zdobyli Breguła 2, Belkner 1. Również przedmecz drużyn rezerwowych tych klubów zakończył się porażką K. S. 07 w stosunku 2:1 (0:0).

KS. POGOŃ KATOWICE — STADJON MIKOŁÓW 1:2 (1:1)

Niespodziewana porażka katowiczar w Mikołowie. Gospodarze przez wyjątkowo dobrą grę zasłużyli w całej pełni na zwycięstwo. Bramki dla Stadjonu zdobyli Klemenz i Żupka.

KS. STRZELEC SIEMIANOWICE — KS. STRZELEC BRYNÓW 2:2 (1:1)

KS. HALLER KOCHŁOWICE — K. S. STELLA KOCHŁOWICE 2:0 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Majchrzak i Łebek.

KS. SLAVIA RUDA — KS. WAWEL NOWA WIEŚ 2:2 (0:0)

Po nieciekawej grze mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Bramki dla Slavji uzyskał Zawierucha, dla Wawelu obie Szampera.

K. S. BRYNICA — K. S. WIELKA DĄBRÓWKA 2 : 1.

Gra wyrównana. Bramki strzelili Kawka i Japok dla Brynicy i Damecki dla Dąbrówki.

K. S. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — K. S. 20 BOGUCICE 5:1(2:1).

Gra odznaczała się dużą przewagą gospodarzy, u gości b. dobry bramkarz. Sędzia Jeleń dobry.

K. S. NIKISZOWIEC — K. S. WILHELMINA 6 : 2 (1 : 1).

Gra Naprzodu b. brutalna, tak, że sędzia zmuszony był jednego z graczy usunąć z boiska. W odpowiedzi na to, po meczu członkowie Naprzodu obrzucili sędziego wyzwiskami i groźbami.

K. S. PORCELANA Z BUKOWINY — S. P. „VICTORIA" Z CHORZOWA 9:3(3:2).

K. S. „25" WEŁNOWIEC — T. S. MURCKI 2 : 1 (1 : 1).

Powyższe zawody na boisku w Wełnowcu stały pod zupełną przewagą gospodarzy, co wskazują 11 zdobytych kornerów w połowie gry. Bramki dla gospodarzy Koczuba I Langosz dla gości lewo strzały. Sędzia nie zadowolił.

K. S. ISKRA SIEMIANOWICE — K. S. JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE 1:1(0:1).

Iskra wystąpiła z kilku rezerwowemi, tek cewa pozatem przeciwnika.

WYNIKI Z BOISK RYBNICKICH

K. S. 23 CZERWIONKA — K.S SIELESI PARUSZOWICE 1:2(1:1).

Zasłużone zwycięstwo leadera okręgu rybnickiego, który jeszcze bardziej wzmocnił swoje stanowisko.

K. S. 20 RYBNIK — CONCORDIA KNURÓW 6 : 4 (3 : 1).

Sensacyjna porażka mistrza podokręgu. Zwycięstwo rybniczan zasłużone.

K. S. POLONIA PSZÓW — K. S. NAPRZÓD RYDUŁTOWY 0 : 0 (0 : 0).

KS. BŁYSKAWICA KOP. EMA — K. S. RYMER 0:1 (0:0)

Sędzia meczu p Graczek z Knurowa, niezbyt objektywny. Pozatem dopuścił do ostrej gry, dlatego spotkanie to przypominało zwykłą kopaninę.

PIŁKA RĘCZNA.

R. K. S. FREIE TURNER — AZOTY CHORZÓW 8:6 (3:5)

W ub. niedzielę na boisku „Naprzodu" rozegrały powyższe drużyny przyjacielskie spotkanie, które zakończyło się zasłużonem zwycięstwem drużyny R. K. S. Freie Turner. Do przerwy mecz toczy się pod znakiem przewagi drużyny Azotów, to też wynik brzmiał 5:3. Natomiast po przerwie gra toczy się wyłącznie pod bramką Azotów. Atak doskonale prowadzony przez Kleinerta w krótkim czasie strzela 5 pięknych bramek zapewniając tem samem sobie zwycięstwo. Dla Azotów bramki zdobyli Gladki i Kluk. Dla Freie Turner cały atak.

MECZ KOSZYKÓWKI MIĘDZY ZWIĄZKIEM STRZELECKIM Z WEŁNOWCA, A ZWIĄZKIEM STRZELECKIM Z BOGUCIC

zakończył się zwycięstwem Wełnowca w stos. 14:10. Spotkanie obu drużyn w siatkówce zakończyło się zwycięstwem tej samej drużyny w stosunku 2:0.

K. S. 09 MYSŁOWICE — K. S. ROZDZIEŃ SZOPIENICE 3:2 (1:2)

Gra powyższa zakończyła się zupełnie niezasłużonem zwycięstwem mysłowiczan, do czego w głównej mierze przyczynił się słaby sędzia p. Klossek z Siemianowic, dopuszczając do zbyt ostrej gry drużyny mysłowickiej, przez co większość graczy szopienickich odniosła kontuzje. Szopienice jeszcze na 20 minut przed końcem prowadziły 2:1 i dopiero niesłuszne podyktowanie dwóch jedenastek, przyczyniło się do przegranej. Pozatem bardzo ładnie na Mysłowic zdobyta została ręka, czego jednak sędzia nie widział.

K. S. PIOTROWICE — K. S. PSZCZYNA 4:1 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo miejscowych, dla których bramki strzelili: Mastalski 2, Memański, Wolny po jednej. Mecz drużyn rezerwowych zakończył się wynikiem 6:1 dla K. S. Piotrowice.

K. S. ODRA MIASTECZKO — K. S. STRZELEC SZARLEJ 2:0 (2:0)

Techniczne lepsi goście ulegli ambicji miejscowych, z których na wyróżnienie zasługują środkowy pomocnik i center ataku.

Ping pongiści polscy zwyciężyli

reprezentację Niemiec 7:2

Nielada sukces odnieśli w ub. piątek nasi ping-pongiści w Gdańsku, gdzie odbył się pierwszy międzypaństwowy mecz ping-pongowy pomiędzy reprezentacją Niemiec a reprezentacją Polski. Mecz zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Polaków i to w przekonywującym stosunku, gdyż 7:2 zwycięstw. Hitlerowcy dziwili się, że wysłano reprezentację złożoną z „samych naszych", jednak przyjmowali ich bardzo serdecznie. Z Polaków wyróżnił się przedewszystkiem Ehrlich, który dzięki zwycięstwu odrazu w pierwszej walce dnia zaważył na usposobieniu psychicznem resztę polskich zawodników.

Wyniki są następujące: Ehrlich (P) po niesłychanie emocjonującej i zaciętej walce wygrywa z najlepszym zawodnikiem Niemiec, saksończykiem Bauerem, w stosunku 22:22, 21:14 i 21:11. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie. Klein (P) przegrywa z rezerwowym Kutzem (N) 21:18, 15:21, 22:24. Loewenherz (P) — Deisler (N) 21:19, 21:17, Loewenherz — Bauer (N) 21:15, 26:24, Loewenherz — Kutz 21:16, 21:17.

Ehrlich (P) — Deisler 21:16, 21:23, 21:18, Ehrlich — Kutz 21:17 i 21:18.

Klein (P) — Deisler 21:18, 21:17, Klein — Bauer 17:21, 21:18, 22:24. Drużyna polska przewyższała przeciwników pod każdym względem. Najsłabszy z drużyny polskiej był Klein.

Orzeł Wełnowiec gra w Lidze śląskiej

Iskra w klasie A.

Jak podaliśmy w ub. sobotę, Wydział Gier i Dyscypliny uznał słuszność protestu wniesionego przeciw ważności zawodów pomiędzy Iskrą a Orłem, jakie odbył się w dniu 20 bm. w Katowicach. Wydział Gier i Dyscypliny Śl. O. Z. P. N. wyznaczył nową rozgrywkę na dzień 1 listopada. Od uchwały tej Orzeł odwołał się do Zarządu Śl. O. Z. P. N., który jeszcze w sobotę wieczorem odrzucił uchwałę Wydziału Gier i Dyscypliny, przyczem Orzeł grać będzie w lidze Śląskiej a Iskra w klasie A.

Już w wczorajszej niedzieli oba kluby rozegrały swe pierwsze spotkania w poszczególnych klasach, których wyniki podajemy na innem miejscu. Decyzja Zarządu Ś. O. Z. P. N. spotkała się z ostrym protestem Wydziału Gier i Dyscypliny, który podał się do dymisji. Tymczasem na Śląsku powstał w piłkarstwie bardzo poważny zatarg i zdaje się, że nie tak szybko da on się załatwić wobec niezdrowych stosunków, jakie panują w Zarządzie Ś. O. Z. P. N.

W. K. S. Śmigły Wilno w finale

o wejście do Ligi Państwowej

Rewanżowy mecz o wejście do Ligi w grupie północnej pomiędzy WKS. Śmigły a Legją poznańską zakończył się zasłużonem zwycięstwem w stosunku 2:0 (2:0). Przez powyższy wynik do finałowych rozgrywek zakwalifikował się WKS. Śmigły, który 4. listopada br. grać będzie z Naprzodem z Lipin w Wilnie.

REVERA STANISŁAWÓW — 7. P. P. CHEŁM 5:0 (4:0)

Decydujący mecz w grupie wschodniej o wejście do Ligi państwowej zakończył się zasłużonem zwycięstwem Revery, która zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek i już 4 listopada br. grać będzie w Świętochłowicach przeciwko Śląskowi. 11 listopada zaś rewanż w Stanisławowie.

Narciarski obóz olimpijski w Zakopanem

W ub. sobotę odbyła się w Państw. Urzędz. Wychowania Fizycznego w Warszawie konferencja w sprawie rozpoczęcia sezonu narciarskiego. W konferencji brali również udział delegaci Polsk. Komitetu Olimpijskiego, oraz Polsk. Zw. Narciarskiego. Postanowiono urządzić miesięczny, skoszarowany obóz olimpijski dla 10 czołowych narciarzy Polski z brac. Marusarzami, Karpielem, dr. Czechem, Pradziadem, Dawidkiem, Orłowiczem, Legierskim i Haratykiem na czele. Kierownikiem obozu będzie por. Kasprzyk z Katowic. Obóz rozpocznie swoją działalność już 30 bm. w Zakopanem.

W zawodach hokejowych Zuchowaci uzyskali szczęśliwe zwycięstwo, bijąc Lechję 1:0. Czarni pokonali Wartę 4:1.

Zawody bokserskie Warta I — Kujawja przyniosły zwycięstwo Warcie w stos. 12:4. Jedyne punkty dla gości zdobył w wadze półśredniej dobrze walczący Radomski, który pokonał Wolniakowskiego (Warta). Drugie punkty przypadły Kujawji w wadze koguciej, gdyż Rogalski z Warty wykazał nadwagę.

Sport w Wielkopolsce

O mistrzostwo klasy A. Warta Ib — Sparta 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo dobrze grających rezerw Warty.

Kolejowe PW. — Ostrowski K. S. 1:0 (0:0). Ciężko wywalczone zwycięstwo odniosła drużyna poznańska, dzięki czemu prowadzi ostatnio mistrzostwo w klasie A.

H. C. P. — Sokół Leszno 2:2 (2:0).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

POLICYJNY — SOLVAY 3:1 (1:1)

W ub. niedzielę, na boisku K. S. Policyjnego w Sosnowcu odbył się b. ciekawy mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. A między drużyną gospodarzy a drużyną K. S. Solvay, Grodziec.

W pierwszej połowie gra prowadzona była obustronnie na dość wysokim poziomie technicznym.

Na początku drugiej połowy gra utrzymuje się w tej samej formie, dopiero w ostatnich minutach szala zwycięstwa przeważa na stronę Policyjnego, który zdobywa dalsze 2 bramki, ustalając wynik dnia. Dla policyjnego bramki zdobyli: Dziwsz 1, Kuchter 1 i Marzec 1. Goście zdobyli bramkę z jedenastki. Sędziował p. Moszkowicz — dobrze.

RUCH — SARMACJA 2:2 (0:1)

W Będzinie odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A. między drużynami „Ruchem" i „Sarmacją", które zakończyły się wynikiem remisowym. Kolejarze po ładnej grze zdobywają pierwszy punkt w tegorocznych spotkaniach z twardą drużyną „Sarmacji", która miała wczoraj swój słaby dzień.

PŁOMIEŃ — ZAGŁĘBIANKA 1:3 (1:1)

B. Klasa: Zew Niemce — Brygada Strzemieszyce 0:2, Cynkownia — Dąbrowa 4:1, Gwiazda — Świt 3:3, Hakoah — Orlęta 2:1.

SPORT Zagł. Dąbrowskiego

C. K. I. CZELADŹ — UNJA SOSNOWIEC 2:2 (1:2). Największą sensację wczorajszego dnia stanowiły zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A, które odbyły się w Czeladzi na boisku C. K. S'u między dwoma groźnymi rywalami, pretendującymi do mistrza, a mianowicie C. K. S-em i Unją, które zakończyły się wynikiem remisowym.

W pierwszej połowie gra prowadzona jest obustronnie b. dobrze, z zdecydowaną przewagą — w pierwszych 15 minutach — zespołu gospodarzy, którzy nie potrafili niestety wyrazić tego cyfrowo. Następnie przychodzi do głosu „Unja", która uzyskuje prowadzenie przez Gwoździa. Wyrównanie uzyskuje dla C. K. S-u Geisler z jedenastki. Niebawem jednak „Unja" powtórnie do głosu ze strzału Nowaka.

Po przerwie „Unja" utrzymuje silną przewagę, prowadząc ciągle 2:1, dopiero w ostatnich minutach zaczyna C. K. S. nieco przygniatać i w 15 minucie przed końcem zdobywa wyrównującą bramkę przez Geislera, ustalając wynik dnia.

Unja naogół nie miała słabego punktu, natomiast w zespole gospodarzy mocno szwankowała pomoc, która nie stara się współpracować z atakiem. Nailepszym na boisku Geisler z C. K. S'u. Sędziował p. Grabowski — dobrze. Publiczności około 3000.

UNJA REZ. — C. K. S. REZ. 4:2

Obóz bokserski w Warszawie został odwołany

Z Poznania donoszą nam: W czwartek odbyło się zebranie zarządu PZB., na którem omawiano sprawę urządzenia obozu bokserskiego w Warszawie przed meczem z Niemcami (23 listopada) w Essen.

Zarząd PZB. postanowił odwołać dziesięciodniowy obóz warszawski, a zamiast niego utworzyć obóz dla 8-miu czołowych bokserów w Poznaniu, do którego wejdą: Rotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński wzgl. Frank, Seweryniak, Chmielewski, Karpiński i Piłat (ostatni warunkowo o ile wyzdrowieje mu ręka). Wyznaczenie Seweryniaka w wadze półśr. jest motywowano tem, że każdy inny, bokser walczący przeciwko Campemu stoi na straconej pozycji. A przecież Campe przegrał ostatnio w Pradze do Hrubesa, dlaczego nie mógłby pokonać Niemca również i Polak? Powodem tej nagłej zmiany jest podobno brak funduszów, co jednak nie odpowiada prawdzie. Koszt przelazdów, utrzymania i pobytu w CIWF-ie wynosić miał dla 18 osób na 10 dni 1300 zł. kiedy obóz w Poznaniu dla 8-miu wybrańców obliczany jest na 500 zł. Czyż nie można było zaryzykować jeszcze 800 złotych?

Fakt odwołania obozu warszawskiego spotkał się w kołach bokserskich z ostrem sprzeciwem.

Boks po krótce

I. K. P. ŁÓDŹ BIJE DRUŻYNĘ RUMUŃSKĄ TRAGESH WODA W STOSUNKU 15:1.

WYNIKI SPOTKAŃ BOKSERSKICH W WARSZAWIE.

KS. MAKKABI WARSZAWA — KS. FORT BEMA 12:4.

KS. SKODA WARSZAWA — POLONIA WARSZAWA 10:6.

C.W.S. WARSZAWA — KS. GWIAZDA WARSZAWA 9:7.

Drobne wiadomości sportowe

— Znany bokser Garstecki z Policyjnego KS. Sosnowiec, jak wiadomo został „skaperowany" do Skody warszawskiej i nie zamierza mimo nieotrzymania zwolnienia ze swego klubu więcej startować w jego barwach. Garstecki zwracał się już kilkakrotnie do klubu o zwolnienie i nie może go otrzymać, bowiem jest on winien klubowi poważną sumę. Skoda dowiedziawszy się o tem, zamierza pokryć dług. Jak słychać, Garstecki zdecydował się ostatnio za cenę zwolnienia startować poraz ostatni w barwach Policyjnego KS. Sosnowiec 31 bm. w spotkaniu z Policyjnym KS. Katowice o drużynowe mistrzostwo Śląska. Byłaby to atrakcja nielada, gdyż wówczas Garstecki zmierzyłby się z utalentowanym pięściarzem Wrazidłą w wadze ciężkiej.

— W połowie listopada odbędzie się w Warszawie rewanżowy mecz o tytuł „moralnego mistrza" Warszawy w boksie pomiędzy Makkabi i Skodą

Tabela 10-ciu najlepszych biegaczy Śląska

W dalszym ciągu „bilansu tegorocznej lekkoatletyki śląskiej" ogłaszamy, tabelę dziesięciu najlepszych wyników w konkurencjach biegowych panów. W tabeli uwzględniono czasy, uzyskane tak przez zawodników zrzeszonych w PZLA, jak i niestowarzyszonych, którzy niejednokrotnie poszczycić się mogą doskonałemi rezultatami. Dotyczy to głównie zawodników Sokoła. Organizacja ta posiada ogromny rezerwuar talentów sportowych.

100 mtr.: 1) Czyż, Stadjon Chorzów 11 sek. 2) Mueller, Pogoń Katowice 11,1 sek. 3) Nowosielski, Pogoń Katowice, Hajduk, Stadjon Chorzów, Szymaszek, Rozdzień-Szopienice, Bociański, Brygada Częstochowa 11,2 sek. 4) Lichblau, Stadjon Chorzów, Breslauer Pogoń Katowice, Praski, Sokół Siemianowice 11,3. 5) Strojnowski, Sokół Czeladź 11,4. 6) Latka, Rozdzień Szopienice, Orawski, Sokół Bogucice 11,5, 7) Danielak, Pogoń Katowice, Sznajder, Pogoń Katowice, Konieczny, Stadjon Chorzów, Harnos, Sokół Mikołów 11,6 sek. 8) Kosz, Stadjon Chorzów, Army, AZS. Cieszyn 11,7 sek. 9) Wiśniewski, Pogoń Katowice 11,8 sek.

200 mtr.: 1) Czyż, Stadjon Chorzów 22,8 sek. 2) Hajduk, Stadjon Chorzów 23,4 sek. 3) Mueller, Pogoń Katowice 23,5 sek. 4) Lichblau, Stadjon Chorzów 23,6 sek. 5) Sobik, Stadjon Chorzów 23,7 sek. 6) Bociański, Brygada Częstochowa 23,8 sek. 7) Breslauer, Pogoń Katowice 24,3 sek. 8) Szymaszek, Rozdzień Szopienice 24,4 sek. 9) Habersztok, Sokół Zgoda 24,6 sek. 10) Strojnowski, Sokół Czeladź 24,9 sek.

400 mtr.: 1) Rzepuś, Stadjon Chorzów 51,9 sek 2) Sobik, Stadjon Chorzów 52,8 sek. 3) Rojek, Rozdzień Szopienice 54 sek. 4) Danielak, Pogoń Katowice 54,3 sek. 5) Bremer, Pogoń Katowice 55 sek. 6) Cieślik, Pogoń Katowice 55,2 sek. 7) Krawczyk, Stadjon Chorzów 55,4 sek. 8) Żymła, Rozdzień Szopienice 55,5 sek. 9) Jonik, Stadjon Chorzów 55,7 sek. 10) Werner, Sokół Mikołów 56 sek.

W biegach na 100 i 200 mtr. widzimy zdecydowaną przewagę Czyża. Był on jedynym sprinterem Śląska, rywalizującym z czołową klasą polską. Z Muellerem wygrywał, jak chciał. Nowosielski, biegający setkę tylko na życzenie klubu, lub dla rozgrzewki przed płotkami znalazł się na trzeciem miejscu wraz z Hajdukiem, Szymaszkiem i Bociańskim. W tabeli na 100 mtr. nie widzimy nikogo nowego i obiecującego w stosunku do poprzednich sezonów. Jedynie Szymaszek, który ma nawet na rozkładzie Nowosielskiego, (coprawda dzięki sędziom) stanowi pewne uzupełnienie starej gwardji sprinterów. Osiągnął on swoje wyniki na początku sezonu, następnie wyeksploatowany przez klub licznemi startami w mistrzostwa klasy A nie doszedł nawet do finału. Bociański poza Częstochową i Szopienicami, nigdzie nie startował. Na 200 mtr. jedynie czas Czyża zasługuje na wyróżnienie. Przewaga liczebna Stadjonu w tym biegu wynika stąd, że na mistrzostwach klasy A zawodnicy innych klubów nie biegali (za wyjątkiem Strojnowskiego).

Bieg 400 mtr. jest od kilku lat domeną Rzepusia, za którym pewnie kroczy Sobik. Pozostali, to miernota, choć młodzi zawodnicy Danielak i Krawczyk mogą w przyszłości znacznie poprawić swe wyniki.

800 mtr.: 1) Rzepuś, Stadjon Chorzów 2,00,4 m. 2) Rakoczy, Pogoń Katowice 2,04 m. 3) Jaworek, Brygada Częstochowa 2,04,9 m. 4) Willim, Pogoń Katowice 2,06,2 m. 5) Orłowski, Pogoń Katowice 2,08 m. 6) Cieślik, Pogoń Katowice 2,06,8 m. 7) Danielak, Pogoń Katowice, Rojek, Rozdzień Szopienice, Kulej, 06 Mysłowice 2,09 m. 8) Kalamaja, Unja Sosnowiec, Jonik, Stadjon Chorzów 2,10 m. 9) Kocur, Rozdzień Szopienice, Żyłka, Sokół Chorzów 2,11 m. 10) Mżyk, SMP. 2,11,3 m.

1500 mtr.: 1) Orłowski, Pogoń Katowice 4,08,8 m. 2) Luks, Sokół Zgoda 4,15,1 m. 3) Hartlik, Stadjon Chorzów 4.17,1 m. 4) Willim, Pogoń Katowice 4,23,8 m. 5) Gałuszka, Brygada Częstochowa 4,25,2 m. 6) Kownacki, AZS. Cieszyn 4,27,1 m. 7) Skobula, AZS. Cieszyn 4,27,7 m. 8) Rakoczy, Pogoń Katowice 4,28 m. 9) Bytomski, Pogoń Katowice 4,31 m. 10) Polok, Szopienice 4,32 m.

Jak widzimy, średnie dystanse wyglądają bardzo ciekawie. Wprawdzie na 800 mtr. Rzepuś, podobnie, jak na 400 nie jest przez nikogo zagrożony, a jego czas jest nowym rekordem okręgu, ale za to dalszy ciąg tabeli przynosi szereg nowych nazwisk, jak Willim, Cieślik, Jaworek, Rakoczy, startujący wszystkiego trzy razy na 800 mtr., okazał się najlepszy po Rzepusiu, a 1500 biegał z chorą nogą i to tylko dla punktów.

Orłowski na 1500-ustanowił nowy rekord, poprawiając stary dość wydatnie. Pewnego rodzaju rewelacją jest Luks ze Zgody z czasem 4,15,1. Do czasu tego uzyskanego na zawodach Sokoła w Mikołowie, należy odnosić się sceptycznie. Niezłe wyniki uzyskali zawodnicy AZS. Cieszyn. Związek powinien tamtejsze kluby koniecznie przyciągnąć do PZLA, gdyż teren cieszyński posiada wiele dobrego materjału na lekkoatletów. Liczebna przewaga na średnich dystansach należy do Pogoni, co uwydatnia się specjalnie w biegu na 800 mtr.

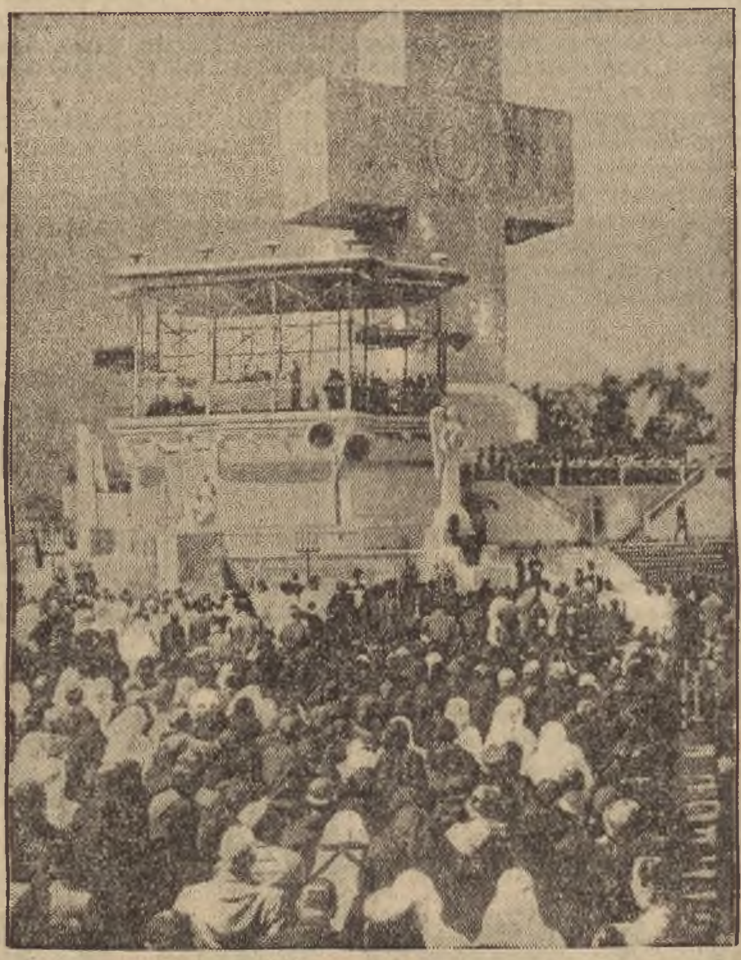
5000 mtr.: 1) Hartlik, Stadjon Chorzów 15,41 m. 2) Orłowski, Pogoń Katowice 16,07,5 m. 3) Milek, Naprzód Lipiny 16,36 m. 4) Gałuszka, Brygada Częstochowa 16,48 m. 5) Grzesik, Stadjon Chorzów 17,07,3 m. 6) Undorowicz, Sokół Czeladź 18.07 m.

Zebranie dalszych wyników w biegu na 5 km. jest niemożliwe, gdyż dalszych miejsc Śl. O. Z. L. A. z reguły nie mierzy, cierpiąc na chroniczny brak stoperów, zaś na zawodach, urządzanych przez kluby, dystans ten nie cieszy się popularnością. Hartlik ze swemi wynikami jest zawodnikiem bezwzględnie lepszym od Orłowskiego, pomimo, że na terenie Śląska nigdy z Orłowskim nie wygrał. Wszędzie jednak, gdzie gromadziła się większa liczba długodystansowców o wyrównanej klasie, Orłowski zawsze przegrywał. Tak było na mistrzostwach Polski, gdzie Orłowski przyszedł ostatni, nie będąc groźnym ani na chwilę dla Hartlika. Zawodnik ten przy racjonalnej pracy głównie nad stylem, powinien poprawić swe wyniki. Orłowskiemu trudno coś przepowiadać. Jest on talentem na biegacza, posiada jednak bardzo przeciętną inteligencję i duże wyobrażenie o sobie. Sam nigdy do poważniejszych rezultatów nie dojdzie, chyba, że dostanie się w ręce rutynowanego trenera, któremu ślepo zaufa. W biegu na 10.000 najlepszy czas ma Hartlik 33,45 m., uzyskany na mistrzostwach Polski. Na terenie okręgu bieg ten odbył się dwa razy, gromadząc w sumie czterech zawodników. Drugi czas należy do Szczepanika, Sokół, Czeladź 37,10 m.

110 płotki: 1) Nowosielski, Pogoń Katowice 15,6 sek. 2) Sznajder, Pogoń Katowice 16 sek. 3) Sobik, Stadjon Chorzów 16,3 sek. 4) Latka, Rozdzień Szopienice 17 sek. 5) Breslauer, Pogoń Katowice 18,1 sek. 6) Karwat, Sokół Krywałd 18,3 sek. 7) Mucha, Sokół Czeladź 18,6 sek. 8) Rak, Sokół Krywałd 19,3 sek. 9) Wilczek, Stadjon Chorzów 19,5 sek. 10) Krawczyk, Stadjon Chorzów 19,6 sek.

400 płotki: 1) Sobik, Stadjon Chorzów 0,59,6 m. 2) Sznajder, Pogoń Katowice 1,03,4 m. 3) Musiol, Pogoń Katowice 1,05,5 m. 4) Latka, Rozdzień Szopienice 1,06,3 m. 5) Wilczek, Stadjon Chorzów 1,08,2 m. 6) Wiśniewski, Pogoń Katowice 1,10,2 m.

Tak Nowosielski na 110, jak Sobik na 400 byli bezkonkurencyjnymi. Ci dwaj zawodnicy wraz ze Sznajdrem i częściowo Latką są naprawdę płotkarzami, choć wszyscy mają poważne braki w stylu. Pozostali nie mają zbyt wielkiego pojęcia o płotkach. Wynik Nowosielskiego jest lepszy od oficjalnego rekordu Śląska. W najbliższych dniach ogłosimy tabelę 10-ciu najlepszych miotaczy i skoczków.



W ramach Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires odprawiono na placu Palermo w stolicy Argentyny Mszę św. przed olbrzymim krzyżem, specjalnie na ten cel wystawionym. Ilustracja przedstawia tłumy, wysłuchające z nabożeństwem Mszy św.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W ub. sobotę bezrobotny Froncek wyjechał autobusem do Michałkowic. Zaledwie jednak przybył na miejsce, poznały go dzieci michałkowickie. Froncek zdołał się na pewien czas ukryć i przechadzał się wśród kupujących na targu. Niektórzy rozpoznawali Froncka, nie mieli jednak odwagi do niego przystąpić. Wyzyskał sytuację p. **Bolesław Włodarczyk, Katowice-Brynów, ul. Ligocka 6,** właściciel karty abonamentowej nr. 2547, który też otrzymał nagrodę w wysokości 10 zł.

Ze zdziwieniem stwierdzamy, że p. Włodarczyk zdobył nagrodę po raz trzeci. Pierwszy raz w Katowicach na wystawie, drugi raz w Świętochłowicach a obecnie w Michałkowicach. Nadmienić bowiem musimy, że w każdej z tych miejscowości rolę bezrobotnego Froncka, odegrał zawsze ktoś inny. Pan W. jest bezrobtnym i przyznał się, że jeździ do wszystkich miejscowości, gdzie Froncek bawi, by zdobyć nagrodę.

W niedzielę bezrobotny Froncek bawił w Bialej. Był na akademji „Dnia Chrystusowego" w sali pod Czarnym Orłem, odwiedził wszystkie sklepy z gazetami, był w kilku lokalach, brał udział w pochodzie. Gdzie tylko się dało, przypiął, wzgl. przylepił swoje wizytówki. Tak więc przylepił policjantowi wizytówkę na pasek, innym gościom poprzypinał wizytówki na płaszczach. Rozmawiał również z p. Zoniem, zdobywcą nagrody z Bielska, który spodziewał się zdobyć nagrodę po raz drugi. Zdemaskował go p. **Franciszek Bobowski, Biała, ul. Hoffmana 393,** właściciel karty abonamentowej nr. 119.032, prenumerujący naszą gazetę w naszym oddziale w Białej, ul. 11 Listopada 56. W chwilę później przystąpił do bezrobotnego Froncka p. **Jerzy Sosna z Zarzecza,** pow. Pszczyna (zdobywca nagrody z Panewnika), który również chciał zdobyć nagrodę w Białej.

Dziś w poniedziałek, bezrobotny Froncek bawi w Rudzie. Poznać go można po jego figlach przypinania i przylepiania swoich wizytówek na wszelakich przedmiotach.

Następnie bezrobotny Froncek będzie bawił: 30 bm. w Pszczynie.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie **wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek żeni się z Anulką —
poszedł przeto do U. P. O. S. P.'y!
Bo w tym celu mu potrzeba
świadectwo szczepienia ospy.

W drzwiach „dzień dobry" mówi grzecznie,
lecz panowie urzędnicy,
z bezrobotnym biednym Fronckiem,
nie chcą gadać po próżnicy.

Stoi przeto biedaczysko,
mnąc kapelusz ze zdziwienia,
że tu wszystko — jak zaklęte,
nie chce ruszyć się z siedzenia.

Wreszcie zebrał na odwagę,
i „dzień dobry" mówi głośniej.
Lecz nikt znowu się nie rusza.
Froncek patrzy najmiłośniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.